Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 50 gr
Nakład 128.482

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IX. Kraków, piątek 4 stycznia 1957 Nr 3 (2584)

Z udziałem premiera Cyrankiewicza

Dziś w Filharmonii spotkanie z kandydatami na posłów miasta Krakowa

Inf. wł.) Dziś o godzinie 15-tej po południu w sali Filharmonii odbędzie się spotkanie kandydatów na posłów okręgu wyborczego Kraków-miasto ze społeczeństwem Krakowa.

W spotkaniu weźmie również udział kandydat na posła premier tow. JÓZEF CYRANKIEWICZ.

W sobotę odbędzie się spotkanie kandydatów na posłów miasta Krakowa ze środowiskiem naukowym, artystycznym, literackim i dziennikarskim. O terminie spotkania powiadomimy osobnym komunikatem.

Już niedługo

Dobre żyletki polskiej produkcji

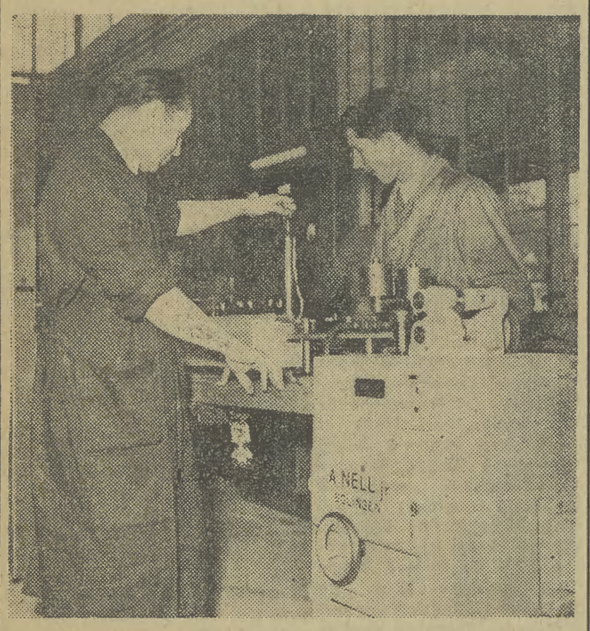

Już niedługo ukażą się na rynku żyletki „Piast". Wyjdą one z nowopowstałej fabryki w Rawie Mazowieckiej. — Fabryka została wyposażona w nowoczesne maszyny sprowadzone z NRF. Pełna produkcja, która ma zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie rynku, rozpoczęta zostanie w br. Żyletki „Piast" mają dorównywać żyletkom zagranicznym wysokiej jakości.

Na zdjęciu: piece do hartowania obsługują Roman Dyre i Jerzy Dymański. CAF — fot. Grzęda

Zjednoczenie lewicowego ruchu młodzieży faktem dokonanym

Krajowa narada aktywu młodzieżowego powołała do życia Związek Młodzieży Socjalistycznej

WARSZAWA (PAP). 3 bm. zakończyła w Warszawie 2-dniowe obrady krajowa narada aktywu lewicowego ruchu młodzieży. W naradzie tej, jak już podawaliśmy, brało udział ok. 400 delegatów, reprezentujących terenowe organizacje Rewolucyjnego Związku Młodzieży i Związku Młodzieży Robotniczej.

W wyniku 2-dniowych obrad zebrani doszli do wspólnych konstruktywnych wniosków w sprawie zbudowania jednolitej rewolucyjnej organizacji młodego pokolenia. Przyjęta w tej sprawie uchwała brzmi: **„Krajowa narada aktywu RZM i ZMR uważa za konieczne zjednoczenie lewicowego ruchu młodzieży. W związku z tym narada postanawia przystąpić do budowy jednolitej organizacji — Związku Młodzieży Socjalistycznej w oparciu o istniejące ogniwa RZM i ZMR. Postanawia również powołać w miejsce dwóch ośrodków krajowych, jednolity Krajowy Komitet Organizacyjny ZMS, jak również wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety organizacyjne".**

Przyjęcie tej decyzji poprzedziła kilkunastogodzinna, chwilami niezwykle burzliwa, pełna ostrych spięć polemicznych dyskusja, w której brało udział kilkudziesięciu mówców. Obok uchwały o jedności przyjęto również zasadnicze dokumenty związku — deklarację ideowo-polityczną, statut oraz program bieżącego działania. Dokumenty te przedłożone zostaną do dyskusji członkom organizacji.

Narada ustaliła również termin krajowego zjazdu Związku Młodzieży Socjalistycznej, postanawiając zwołać go do Warszawy w dniach między 15 a 20 lutego br. Na naradzie dokonano również wyboru Krajowego Komitetu Organizacyjnego ZMS.

Uczestnicy narady wystosowali depeszę do młodzieży radzieckiej, chińskiej, węgierskiej, jugosłowiańskiej i rumuńskiej z życzeniami z okazji Nowego Roku.

Uchwalono również oświadczenie w sprawie wyborów do Sejmu, skierowane do członków ZMS i całej młodzieży polskiej.

W odezwie tej czytamy m. in.: **„W dniu 20 stycznia pójdziemy do urn, by decydować o najwyższym przedstawicielstwie narodu, o składzie Sejmu PRL. Wzywamy wszystkich młodych, w których piersiach biją gorące patriotyczne serca:**

- **weźmy aktywny udział w kampanii wyborczej,**
- **głosujmy za programem Frontu Jedności Narodu,**
- **wybierzmy tych kandydatów FJN, którzy gwarantują najlepszą realizację tego programu.**

W dniach „polskiego października" zdawaliśmy wraz z całym narodem egzamin dojrzałości politycznej. Egzamin ten trwa nadal. Dajmy odpór ludziom nieodpowiedzialnym, demagogom i warchołom, rozbijaczom naszej jedności. Dajmy godną odprawę wszystkim tym, którzy chcą zepchnąć Polskę z jej socjalistycznej drogi. Niech w wyborach do Sejmu prysną złudne nadzieje reakcji. Wszyscy do urn wyborczych! Najlepsi kandydaci Frontu Jedności Narodu — posłami na Sejm PRL. Wszystkie siły dla realizacji programu Frontu Jedności Narodu".

Pierwszy film dla Polaków za granicą

WARSZAWA (PAP). Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia" wprowadza nową formę informowania rodaków za granicą o Polsce poprzez film.

W tych dniach zakończono prace nad pierwszym filmem nakręconym z inicjatywy „Polonii", a przeznaczonym dla naszej emigracji. Jest nim opracowana przez spółdzielnię „Filmia" krótkometrażówka pt. „Wakacje w Ojczyźnie". — Film ten to 25-minutowa opowieść o młodych rodakach z Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Austrii, którzy spędzili wakacje na koloniach letnich w Polsce.

Nasi rodacy — którzy oglądać będą ten film — przypomną sobie obraz dawno niewidzianej Ojczyzny. Pomogą im w tym poza zdjęciami z życia uczestników kolonii letnich zdjęcia krajobrazów z różnych stron kraju, fragmenty zabytkowych dzielnic miast polskich itp.

Kandydaci na posłów Ziemi Krakowskiej

Władysław Machejek

Ustalmy identyczność: PPR-owiec i partyzant z oddziału im. Bartosza Głowackiego mającego na swym koncie niemało wysadzonych hitlerowskich pociągów i udaremnionych ekspedycji po kontyngenty chłopskie; sekretarz KP partii w Nowym Targu z roku 1945, okresu korzenienia się władzy robotniczo-chłopskiej na tamtejszym gruncie gęsto minowanym przez reakcję; autor pamiętnika-powieści „Rano przeszedł huragan" i 10 innych książek (m. in. „Dzwonów" — pamfletu na metody „gryfickie") — wszystko to ten sam **Władysław Machejek** kandydujący dziś na posła z okręgu miechowsko-olkuskiego. Jedni znają go jako tęgiego aktywistę wyspecjalizowanego w zagadnieniach wsi i rozwoju rolnictwa, inni pamiętają czy sprzed wojny jako 16-letniego KZM-owca, czy jako „leśnego chłopaka", czy znów z czasów przewodniczenia PRN w Miechowie. A czytelników-odbiorców jego twórczości literackiej i publicystycznej jest bodajże najwięcej wśród tych, którym nazwisko Machejka coś mówi.

Popatrzmy teraz na „cienie" w tej sylwetce, przypomnijmy sprawy, o których w okresie przedpaździernikowym opowiadano półgębkiem.

Komuś niewątpliwie zasłużonemu w walkach z okupantem i w pracy partyjnej należało chyba nie stawiać przeszkód do pełnego rozwinięcia sił i zdolności; Machejkowi jednak droga do szerszej działalności politycznej nie stała otworem. Niesposób wprawdzie było zabronić mu zajmowania się redaktorstwem w „Głosie Pracy", „Echu Krakowa" a później „Życiu Literackim", jak również pisarstwem, bo jest w tym kierunku wybitnie utalentowany.

Ale kiedy w r. 1952 doły partyjne wysunęły jego kandydaturę poselską, pewni ludzie w ówczesnym kierownictwie KC uznali Machejka za zbyt „rogatą duszę", by nadawał się do Sejmu, który miał być „niemy". Kandydaturę skreślili.

W r. 1953 obłożono Machejka karą partyjną za niezdyscyplinowanie. Na czymże ono polegało? Po prostu: mówił co myślał.. Np. gdy chodziło o politykę na wsi, domagał się respektowania psychiki chłopa i naturalnych dążeń chłopskich, godzenia z tym sposobów i form rozwijania spółdzielczości produkcyjnej. W tych i innych sprawach występował twardo, bez względu na to, czy się to „u góry" podobało, pewny swej racji zdobywanej w bliskim kontakcie z masami wsi i miasteczek. Przeciwstawiał się doktrynerstwu, nieraz bardzo niepohamowanie potępiał kacykostwo i kacyków. „Niezdyscyplinowany" był w tamtym okresie Machejek również o tyle, że jako komunista-humanista zdobywał się na własną, odważną ocenę ludzi wyrzucanych i prześladowanych za takie czy inne „haczyki" w ankietach personalnych lub próby krytyki; podawał im pomocną rękę. Zachowując partyjną postawę umiał też dogadywać się ze zwolennikami innych światopoglądów.

Rozwijało się u Machejka, zwłaszcza po XX Zjeździe KPZR, coraz więcej cech działacza partyjnego nowego, dzisiejszego typu; wczoraj było to przez niektóre decydujące osobistości w kierownictwie zapisywane na minus.

Rewolucyjne plenum krakowskiego KW rozwiało różne „cienie" i zastrzeżenia okresu sprzed października. Wprowadziło do składu KW i jego egzekutywy także W. Machejka, który od razu rzucił się do przyśpieszenia przemian i urzeczywistnienia demokracji wewnątrzpartyjnej, występując jednocześnie przeciw robieniu bałaganu oraz poglądom niedoświadczonych działaczy mylących demokrację socjalistyczną z anarchią. Terenowe komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych wysunęły kandydaturę poselską Machejka na wniosek odrodzonego kierownictwa partyjnego przy jednomyślnym poparciu ZSL.

Jak słychać, tow. Machejek, w razie uzyskania zgody wyborców na jego wejście do Sejmu, zamierza ograniczyć swą działalność w innych dziedzinach, by móc być jeszcze bliżej chłopów, jeszcze dokładniej znać ich sprawy i bolączki i na tej podstawie walczyć na gruncie parlamentarnym o słuszny program w odniesieniu do wsi i rolnictwa, kontrolować jego realizację.

Wiadomości z Budapesztu

Tragiczne wydarzenia na Węgrzech spowodowały straty materialne wysokości ponad 700 mln forintów

BUDAPESZT (PAP). Radio budapeszteńskie donosi, że zapowiedziana od jakiegoś czasu deklaracja rządu Kadara będzie ogłoszona w końcu bieżącego względnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Deklaracja ta ma zawierać m. in.: **a) zapowiedź rekonstrukcji rządu i jego rozszerzenia, b) zapowiedź zmian w składzie Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej.** Radio przypomina, że w skład tej Rady, która powinna liczyć 24 członków nie wchodzą już: Matyas Rakosi, Ernoe Geroe, Istvan Kovacs i Erzebet Andios. Aby wyznaczyć na ich miejsce nowych członków Rady Prezydialnej, zbierze się wkrótce Zgromadzenie Narodowe.

Dziennik **„ESTI HIRLAP"** (dziennik wieczorny) donosi, że kompetencje węgierskiego Zgromadzenia Narodowego będą znacznie rozszerzone. **„Parlament** — pisze „Esti Hirlap" **— stanie się jednym z głównych ośrodków demokracji socjalistycznej, przebudowy życia politycznego na zasadach demokratycznych. Będzie on platformą konstruktywnych dyskusji oraz wszechstronnej wymiany myśli i poglądów oraz będzie miał głos decydujący w kształtowaniu życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego Węgier".** Dziennik dodaje, że parlament musi powrócić do spełnienia swej zasadniczej roli — do uchwalania ustaw i czuwania nad przestrzeganiem praworządności socjalistycznej.

*

Według doniesień radia budapeszteńskiego, wysokość strat materialnych, jakie poniosły Węgry wskutek ostatnich wydarzeń — od 23 października 1956 r. — obliczana jest na przeszło 700 milionów forintów (około 60 milionów dolarów).

Woj. krakowskie na II miejscu

Milionowe kredyty umożliwiają nowy start rzemiosła

(Inf. wł.). — Prowizoryczne obliczenia wykazały, że w IV kwartale 1956 r. oddziały Narodowego Banku Polskiego w województwie krakowskim wypłaciły blisko 5,5 mln zł z tytułu kredytów dla indywidualnych rzemieślników. Skorzystało z nich przeszło 300 osób, które uruchomiły nowe warsztaty i pracownie. Warto tutaj dodać, że województwo krakowskie jest drugim z kolei okręgiem w Polsce, w którym tak intensywnie rozwija się rzemiosło.

Oddziały NBP wypłacają dwa zasadnicze rodzaje kredytów, z których rzemieślnicy mogą korzystać jednocześnie. Są to kredyty krótkoterminowe udzielane na okres 12 miesięcy oraz kredyty średnioterminowe — na okres trzech lat. Pierwszy rodzaj kredytów jest przeznaczony wyłącznie na zakup surowców oraz drobniejsze inwestycje, natomiast kredyty średnioterminowe wykorzystuje się na adaptację pomieszczeń i zakup wyposażenia.

A oto kilka danych statystycznych z okresu od 31 października do 15 grudnia 1956.

31 października oddział II NBP w Krakowie wypłacił 16 osobom 280 tys. zł kredytu krótkoterminowego oraz 51 tys. zł kredytu średnioterminowego. W ciągu następnych dwóch tygodni uwzględniono podania dalszych 28 rzemieślników krakowskich, którzy otrzymali 381 tys. kredytu krótkoterminowego oraz 122 tys. średnioterminowego. W drugiej połowie listopada bank wypłacił 43 osobom 412 tys. kredytu krótkoterminowego i 445 tys. średnioterminowego. Natomiast w ciągu pierwszych dwóch tygodni grudnia załatwiono pozytywnie podania 58 rzemieślników udzielając im pożyczki krótkoterminowej na kwotę 450 tys. oraz średnioterminowej w wysokości 762 tys.

Z kredytów skorzystało w tym okresie 12 krawców i kuśnierzy, 22 szewców, 8 stolarzy, 2 kowali, 2 frezerów, 16 ślusarzy, instalator, 11 galanteryjników, 5 mechaników, 4 cukierników oraz 39 fachowców innych branż. Ogółem do 15 grudnia 1956 r. w Krakowie przyznano pożyczki 122 rzemieślnikom.

(bc)

Domy wypoczynkowe partii w Zakopanem dostępne dla wszystkich wczasowiczów

ZAKOPANE (PAP). Na podstawie uchwały Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR o przekazywaniu na terenie całego kraju domów wypoczynkowych KC Funduszowi Wczasów Pracowniczych — zakopiański okręg FWP przejął z dniem 1 stycznia br. pięć domów, administrowanych dotychczas przez Komitet Centralny.

Pod zarząd i administrację FWP w Zakopanem zostały przekazane wraz z inwentarzem ruchomym, zabudowaniami gospodarczymi i środkami transportowymi domy wypoczynkowe: „Iskra", „Kaprys", „Manru", „Telimena" oraz willa „Pod szczytami".

Nowe placówki FWP w Zakopanem, które pomieszczą ok. 150 wczasowiczów, zostaną oddane do eksploatacji w drugiej połowie bież. miesiąca.

Ze spotkań z kandydatami

Wyborcy postulują

(Inf. wł.). Pierwsze spotkanie wyborców z kandydatami na posłów okręgu oświęcimsko-wadowickiego odbyło się we czwartek, w Andrychowskim Domu Kultury. Wzięli w nim udział robotnicy z AZPB, WSM, AFM, mieszkańcy Andrychowa i kandydaci: dr Antoni GRZYWA, dr Tadeusz CHOWANIEC, Tadeusz ŚMIESZEK i Władysław SZATKOWSKI.

Spotkanie rozpoczęła ciekawa informacja o planach inwestycyjnych i rozwojowych powiatu wadowickiego. W związku z przyszłą rozbudową trzech najważniejszych zakładów na tym terenie: AZPB, AFM i WSM przewiduje się w ciągu najbliższych lat wybudowanie w Andrychowie dwóch nowoczesnych osiedli mieszkaniowych. W okręgu Spytkowic ma powstać ośrodek górniczy. Poparta czynem społecznym inicjatywa mieszkańców Spytkowic, Stryszowa, Barwałdu i wielu innych gromad przyspieszy na terenie tych gromad powstanie nowych szkół.

Występujący na spotkaniu wysuwali dodatkowo inne jeszcze postulaty. Była więc mowa o szpitalu w Wadowicach, o z dawna istniejącym, a nie zrealizowanym do dziś projekcie budowy liceum i innych jeszcze sprawach.

Z zainteresowaniem słuchali zebrani szczegółów z życia swoich kandydatów na posłów. Żaden z nich nie miał łatwej młodości. W trudnych warunkach materialnych, utrzymując się jedynie z udzielania korepetycji studiował dzisiejszy nauczyciel w liceum ob. Śmieszek. Z ubogich rodzin rolniczych wywodzą się również

(Dalszy ciąg na str. 2)

Lucienne Boyer przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP). 3 bm. przybyła do Polski słynna pieśniarka francuska LUCIENNE BOYER.

Jeszcze tego samego wieczoru artystka udała się z Warszawy do Katowic, gdzie odbędą się pierwsze jej występy. Z Katowic pojedzie do Poznania. Warszawa usłyszy ją na dwóch koncertach, następnie usłyszą ją: Kraków, Łódź, Gdańsk, Szczecin, Wrocław i inne miasta.

Huta im. Lenina otrzymała w ub. r. 10 tys. ton maszyn z ZSRR

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP). Blisko 10 tys. ton urządzeń i maszyn nadesłały w ciągu ub. roku zakłady przemysłowe Związku Radzieckiego dla Huty im. Lenina.

Największa ilość maszyn nadeszła w 1956 r. dla budującej się obecnie walcowni blach cienkich. M. in. budowniczowie tego obiektu otrzymali zespoły potężnych walcarek blach cienkich, agregaty do wykańczania i wygładzania blach, system urządzeń transportowych — tzw. samotoków, ciężkie suwnice do przenoszenia gotowych wyrobów, transportery oraz silniki elektryczne.

Ponad półtora tys. ton ważą radzieckie agregaty i wyposażenie nadesłane dla rejonu wielkopiecowego.

Kto kandyduje do Sejmu?

Najstarszym kandydatem jest dr B. Drobner najmłodszym — B. Tejkowski

WARSZAWA (PAP) Po ostatecznym już zatwierdzeniu list kandydatów na posłów można obecnie dokonać pewnych obliczeń statystycznych, ilustrujących jak reprezentowane są na listach poszczególne środowiska, zawody, jaki jest przeciętny wiek kandydatów itd. — Statystyka ta pozwala także wyrobić sobie pewien pogląd co do składu przyszłego Sejmu. Pogląd ten jest oczywiście tylko przybliżony. Ponieważ, jak wiadomo, spośród 723 kandydatów, wybranych zostanie 459 posłów.

W przyszłym Sejmie, jak wykazuje statystyka, zasiądą w ogromnej większości ludzie, którzy piastować będą mandat poselski po raz pierwszy.

Fakt wpisania na listy kandydatów wielu ludzi, którzy nie zasiadali w poprzednim Sejmie, oceniany jest na ogół pozytywnie zarówno przez wyborców jak i w kołach politycznych. Natomiast negatywnie ocenia się inny fakt, jaki wykazują dane statystyczne; bardzo małą liczbę kobiet na listach kandydatów. Jak wiadomo przy wysuwaniu kandydatów oraz przy wpisywaniu ich na listy, nie był stosowany jakikolwiek „klucz".

Takie — jedynie słuszne — postawienie sprawy pociągnęło za sobą jednakże pewne negatywne „skutki uboczne". Jeden z nich, to nieproporcjonalnie mała liczba kobiet na listach kandydatów. W całym kraju kandyduje ich 28. Stanowi to mniej niż 4 proc. ogólnej liczby kandydatów.

Przeglądając listy kandydatów można z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidywać, że w przyszłym Sejmie zwiększy się w porównaniu z ubiegłą kadencją liczba posłów bezpartyjnych. Na listach Frontu Jedności Narodu w całym kraju wpisano 114 nazwisk ludzi bezpartyjnych, co stanowi niecałe 16 proc. ogółu kandydatów.

Z całą pewnością można już obecnie stwierdzić, że w przyszłym Sejmie zasiądą w przeważającej większości ludzie posiadający wykształcenie wyższe lub średnie. Stanowią oni łącznie ok. 80 proc. ogółu kandydatów. Wykształcenie wyższe posiada ponad 40 proc.

Przeciętny wiek kandydatów wynosi nieco ponad 40 lat. Jest on trochę wyższy niż przeciętny wiek posłów w ostatniej kadencji. Przeglądając rubrykę „wiek" na listach kandydatów, można też przewidzieć, kto otworzy pierwsze posiedzenie przyszłego Sejmu — jak wiadomo bowiem w myśl regulaminu, zaszczyt ten przypada w udziale najstarszemu z posłów. Otóż najstarszym kandydatem jest jeden z najpopularniejszych posłów w ubiegłej kadencji, sekretarz KW PZPR w Krakowie — **dr Bolesław Drobner,** który ma 76 lat. Najmłodszy kandydat — działacz młodzieżowy **Tejkowski,** wysunięty został także w Krakowie. Liczy on 23 lata.

Na podstawie list kandydatów można przewidywać, że w przyszłym Sejmie obok robotników najliczniej reprezentowane będą zawody: prawników i ekonomistów, specjalistów w dziedzinie rolnictwa oraz lekarzy.

N. A. Bułganin przyjął niemiecką delegację rządową

MOSKWA (PAP). 3 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin przyjął członków przybyłej do Moskwy delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem O. Grotewohlem na czele.

Na przyjęciu obecni byli: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów NRD i pierwszy sekretarz KC SED **W. Ulbricht,** wicepremier NRD, przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) **O. Nuschke,** wicepremier i minister spraw zagranicznych, przewodniczący Narodowo-Demokratycznej Partii Niemiec (MDPD) **L. Bolz,** wicepremier NRD, przewodniczący Liberalno-Demokratycznej Partii Niemiec (LDPD) **H. Loch,** wicepremier, członek Zarządu Głównego Demokratycznej Partii Chłopskiej **P. Scholz** oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w ZSRR **Koenig** i kierownik wydziału prasy MSZ NRD **W. Kiesewetter.**

Ze strony radzieckiej na przyjęciu obecni byli: minister spraw zagranicznych ZSRR **D. T. Szepiłow,** wiceminister spraw zagranicznych ZSRR **W. A. Zorin** oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w NRD **G. M. Puszkin.**

Po sukcesach w Moskwie

Yves Montand koncertuje w Leningradzie

LENINGRAD (PAP). Mieszkańcy Leningradu przejawiają duże zainteresowanie dla mających się wkrótce rozpocząć w tym mieście występów znanego śpiewaka i artysty francuskiego **Yves Montanda,** który przybył tam wraz z małżonką. Montand występował niedawno w Moskwie, gdzie zdobył sobie wielką popularność i uznanie wśród publiczności.

Na dworcu moskiewskim w Leningradzie mieszkańcy miasta zgotowali artystom francuskim serdeczne przyjęcie. W imieniu zebranych gości francuskich powitał artystę ludowy ZSRR **Czerkasow.**

Radzieckie wyprawy arktyczne

W grudniu minęło 8 miesięcy od chwili, gdy samoloty lotnictwa polarnego przywiozły na lód Centralnej Arktyki niewielką grupę radzieckich badaczy polarnych z młodym uczonym, kandydatem nauk geofizycznych Konstantynem Syczewem na czele.

Grupa uczonych bada atmosferę,, dryfowanie lodów, przeprowadza obserwacje aerometeorologiczne, oceanologiczne itp.

Na zdjęciu: Obóz stacji dryfującej „Biegun Północny 6", po zawiei śnieżnej.

Fot. CAF

Odpowiedzi na list Bułganina

Eisenhower, Eden i Mollet odrzucili propozycje zwołania konferencji „pięciu" w sprawie rozbrojenia

NOWY JORK (PAP). Sekretariat Białego Domu opublikował wiadomość, że Eisenhower wystosował do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina odpowiedź na propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia z 17 listopada ub. roku.

Jak wiadomo, N. A. Bułganin proponował m. in. zwołanie konferencji rozbrojeniowej szefów rządów wielkich mocarstw, w której wzięłyby udział Stany Zjednoczone, ZSRR, W. Brytania, Francja i Indie.

Eisenhower odrzucił propozycję zwołania konferencji „pięciu" motywując tym swe stanowisko — że przeprowadzenie rokowań w ramach Narodów Zjednoczonych najbardziej posunie naprzód wysoce skomplikowaną sprawę rozbrojenia". Prezydent Stanów Zjednoczonych podkreślił dalej, że gotowość ZSRR do rozważenia amerykańskich propozycji w sprawie kontroli lotniczej dodała mu otuchy, jednakże ubolewa, iż oświadczenie rządu radzieckiego **„nie oznacza gotowości szukania porozumienia w oparciu o podstawowe zasady propozycji genewskich zmierzających do zapobieżenia nagłemu atakowi jednej ze stron".**

W zakończeniu swego listu Eisenhower wyraża gotowość rządu USA do przedyskutowania radzieckich propozycji rozbrojeniowych oraz propozycji amerykańskich na najbliższej sesji Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ.

Odpowiedź Molleta i Edena na radzieckie propozycje rozbrojeniowe

PARYŻ (PAP). Ambasador Francji w Moskwie wręczył dnia 3 bm. ministrowi spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłowowi odpowiedź premiera Guy Molleta na radzieckie propozycje rozbrojeniowe z 17 listopada ub. roku.

W swej odpowiedzi premier Mollet odrzuca propozycje radzieckie zasłaniając się tym, iż **„jak się wydaje, najlepiej byłoby nie zwoływać specjalnej konferencji lecz rozpatrzyć sprawę na forum ONZ".**

*

LONDYN (PAP). Propozycje radzieckie zostały również odrzucone przez premiera Edena. W swojej odpowiedzi stwierdził on, że **„w świetle minionych doświadczeń dyskutowanie problemów rozbrojenia na konferencji zorganizowanej na najwyższym szczeblu nie rokuje w obecnych okolicznościach nadziei postępu".**

Eden proponuje, aby problem ten został przedyskutowany w marcu br. przez Podkomisję Rozbrojeniową ONZ.

Liga Arabska przeciwko agresywnej akcji Wielkiej Brytanii w Jemenie

KAIR (PAP). Jak donosi kairski korespondent agencji „Belga", sekretariat Ligi Arabskiej zwrócił się do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjoelda z żądaniem interwencji w sprawie agresji Wielkiej Brytanii przeciwko Jemenowi. Opublikowany w tej sprawie komunikat Ligi wspomina o dalszej koncentracji wojsk brytyjskich na granicach Jemenu.

Przedstawiciel Jemenu w Egipcie, Abou Taleb przedłożył reprezentantom krajów wchodzących w skład Ligi Arabskiej oraz krajów, które uczestniczyły w konferencji bandurskiej, sprawozdania dotyczące militarnych posunięć Wielkiej Brytanii. Abou Taleb poruszył również tę sprawę w rozmowie z ambasadorem ZSRR, Kisielowem.

2 dzień procesu w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP). W drugim dniu toczącego się przed Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy procesu przeciwko sprawcom zajść chuligańskich, które miały miejsce w Bydgoszczy 18 listopada 1956 r. zeznawali dalsi oskarżeni.

Premier Czou En-lai powrócił do Pekinu

PEKIN (PAP). Jak podaje Agencja Nowych Chin, 3 stycznia w godzinach popołudniowych powrócili samolotem do Pekinu z podróży do Wietnamu, Kambodży, Indii, Burmy i Pakistanu premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai i wicepremier marszałek Ho Lung.

Na lotnisku Czou En-laia i Ho Lunga powitali przedstawiciele rządu. Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

W Budapeszcie

Na zdjęciu: Odbudowa i usuwanie zniszczeń w stolicy Węgier. Fot. — CAF

Co tu jeszcze trzeba wyjaśniać?

Trudno doprawdy zliczyć, po raz który to już zabiera głos w sprawie stosunków polsko-niemieckich minister spraw zagranicznych NRF, von Brentano. Z o wiele większą natomiast pewnością można stwierdzić, że niewiele z poświęconych temu zagadnieniu słów służy rzeczywistemu posuwaniu naprzód sprawy normalizacji stosunków Polska—NRF. Czemu poświęcona jest reszta? Nie pomylimy się chyba, jeśli powiemy, że — kluczeniu, lawirowaniu, manewrowaniu i potrosze ...mijaniu się z prawdą.

Od dawna zgadzając się — w słowach — co do konieczności nawiązania dyplomatycznych stosunków z Polską, boński minister spraw zagranicznych wynajduje coraz to nowe w tej mierze zastrzeżenia i „przeszkody".

Koła rządzące NRF postanowiły przyjąć taktykę „odczekania", bo a nuż sytuacja w Polsce jeszcze się „rozwinie". Nie trudno się domyśleć, o jakie „rozwinięcie" chodziłoby dyplomatom z Bonn, jak również o co idzie p. von Brentano, który w udzielonym tygodnikowi **„Echo der Zeit"** wywiadzie powiada, że *„byłoby obecnie jeszcze rzeczą przedwczesną — a dotyczy to również Polski — podejmowanie ostatecznych decyzji w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Musimy pozwolić, aby sprawy rozwinęły się i wystrzegać się niewątpliwie szkodliwego wrażenia, jak gdybyśmy chcieli wpłynąć na wydarzenia wewnętrzno-polityczne w tamtych krajach".*

Nowym elementem w tych starych — jak niemiecki rewizjonizm roszczeniach — jest jedynie pełny naiwności i pruderii ton, którego ostatnio używa von Brentano. Oto bowiem odpowiadając na pytanie dziennikarza z **„Echo der Zeit"**, czy wysuwanie problemu linii Odra—Nysa należy uważać za agresywny rewizjonizm, minister spraw zagranicznych NRF stwierdził, że doprawdy nie może zrozumieć, *„dlaczego podtrzymywanie prawnego roszczenia wobec starego niemieckiego obszaru może być określane jako agresywny rewizjonizm".*

Nie dziwimy się, gdy p. von Brentano nie chce rozumieć, iż są ludzie — również w Niemczech — uważający granicę na Odrze i Nysie za rozstrzygniętą przez historię, za granicę pokoju między Polską i Niemcami. Musimy jednak zdziwić się, kiedy tenże minister von Brentano usiłuje kogokolwiek, a tym bardziej nas Polaków przekonywać, że zachodnio-niemiecki rewizjonizm w stosunku do naszej granicy zachodniej jest w istocie gołąbkiem pokoju. I że aby nas o tym zapewnić wystarczy zadeklarować, coś w rodzaju „gwarancji" o nieuciekaniu się do siły przy rozwiązywaniu tego problemu.

A wracając do wynurzeń p. von Brentano to w pełni zgadzamy się z **„Neues Deutschland"**, które pisze: „Dziś już każde dziecko w szkole — być może z wyjątkiem Niemiec zachodnich — wie, że od 45 roku (co następnie w 50 roku w wyniku umowy między Polską a NRD ponownie potwierdzone zostało) granica Odra—Nysa ma moc wiążącą z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Nie rozumiemy — jeśli pozostać przy żargonie, którym posługuje się boński minister spraw zagranicznych — co w tej sprawie trzeba jeszcze wyjaśniać".

Delegacja rządowa NRD przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). Dnia 3 bm. o godz. 16.00 czasu miejscowego przybyła do Moskwy delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem O. Grotewohlem na czele.

Na Dworcu Białoruskim gości niemieckich witali: **N. A. Bułganin, A. I Mikojan, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, M. A. Susłow, D. T. Szepiłow** i inni. W czasie powitania delegacji obecni byli na dworcu szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych w Moskwie oraz personel ambasady Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Premier O. Grotewohl przyjął raport dowódcy kompanii honorowej. Odegrane zostały hymny państwowe NRD i Związku Radzieckiego. Następnie premier Grotewohl wygłosił przemówienie.

Pozdrawiając witających delegację niemiecką przedstawicieli rządu radzieckiego z N. A. Bułganinem na czele, Grotewohl oświadczył, że u progu nowego roku rządy NRD i ZSRR spotykają się dla przeprowadzenia przyjaznych rokowań, mających na celu zapewnienie pokoju i dalszego budownictwa socjalizmu.

Podżegacze wojenni w państwach imperialistycznych — powiedział m. in. Grotewohl — **mają w tych dniach złudne nadzieje rozbicia naszego socjalistycznego obozu. Nadzieje takie są pozbawione wszelkich podstaw. Oświadczamy z naciskiem i głębokim przekonaniem tym wszystkim, którzy w to wątpią, że nasza przyjaźń i braterska współpraca są trwałe i mocne i nie mogą być podważone przez żadne spekulacje i machinacje. Opierają się one na niewzruszonej wspólnocie naszych celów i interesów, na zasadach internacjonalizmu, równouprawnienia i wzajemnego poszanowania.**

Braterski związek socjalistycznych i miłujących pokój państw jest najskuteczniejszą obroną przeciwko wszystkim prowokacjom imperialistów, które nadal będziemy wspólnie udaremniać. Celom tym służyć mają również nasze rokowania. Umocnią one jeszcze bardziej nasze przyjazne stosunki wzajemne, uczynią szczególnie owocną braterską współpracę między naszymi państwami oraz umocnią obóz pokoju, demokracji i socjalizmu.

Wystąpienie Nehru na zjeździe Partii Kongresowej

DELHI (PAP). Premier Nehru omówił dnia 3 bm. na 62 zjeździe Hinduskiej Partii Kongresowej zagadnienia obecnej sytuacji międzynarodowej. Poruszył on również sprawy, jakie przedyskutował w toku swych spotkań z prezydentem Eisenhowerem i premierem Czou En-laiem.

Jak oświadczył Nehru, przedmiotem jego rozmowy z Eisenhowerem były: sytuacja na Bliskim Wschodzie, sprawa Suezu i odblokowania Kanału, sytuacja na Węgrzech, drugi plan pięcioletni Indii, sytuacja w Indochinach oraz stosunki między USA a Chinami Ludowymi.

Z premierem Czou En-laiem Nehru omówił głównie — jak twierdzą korespondenci agencji zachodnich — sprawę Węgier oraz Tybetu.

Wyborcy postulują

(Ciąg dalszy ze str. 1)

obydwaj kandydaci z ramienia ZSL ob. Tadeusz Chowaniec i Władysław Szatkowski. Obaj mówili na spotkaniu o sprawach wsi.

Ob. Szatkowski podkreślił konieczność przywrócenia na wsi zarzuconych w niedawnej przeszłości różnego rodzaju zrzeszonych form gospodarowania, jak np. spółdzielnie mleczarskie. Mówił o potrzebie podniesienia oświaty rolniczej na wsi poprzez restaurowanie szkół i uniwersytetów wiejskich. Palącą sprawą jest decentralizacja spółdzielczości zaopatrzenia i skupu.

Dwaj spośród kandydatów biorących udział w spotkaniu są lekarzami. Jednego z nich, dr Grzywę ktoś zagadnął na temat ustawy o przerywaniu ciąży. I oto nieoczekiwanie rozgorzała dyskusja na temat, którego organizatorzy zebrania z pewnością nie przewidzieli. Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchano obu lekarzy, którzy mówili o wielkich trudnościach, jakie muszą pokonywać wiejscy lekarze w walce z panoszącym się jeszcze również i na wadowickiej i oświęcimskiej wsi zacofaniem w dziedzinie higieny i zdrowia.

Pasją dr Chowańca jest organizowanie oświaty sanitarnej na wsi. Na spotkaniu opowiadał o swoich planach w tej dziedzinie, częściowo już realizowanych, o pomocy, jaką udzielają mu tutaj nowozorganizowane koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Wiele polemiki wywołał również poruszony przez jednego z kandydatów problem pracy kobiet. Niektórzy z obecnych na sali robotników postulowali rozpatrzenie i ostateczne rozwiązanie tego trudnego zagadnienia w przyszłym Sejmie. Zdaniem większości obecnych na sali, kobiety obarczone kilkorgiem dzieci nie powinny pracować. Ich praca poza domem często tragicznie odbija się na pozostawionych bez opieki malcach. Pora, by zrealizować wreszcie projekt zwiększenia zasiłków rodzinnych dla wielodzietnych ojców tak, aby ich żony mogły pozostać w domach.

Na zakończenie spotkania zebrani wyrazili chęć częstszego spotykania się ze swoimi kandydatami na posłów. (mt)

Pogrzeb A. P. Zawieniagina

MOSKWA (PAP). Na Placu Czerwonym w Moskwie odbył się 3 bm. pogrzeb wybitnego męża stanu, członka KC KPZR, zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, ministra przemysłu budowy maszyn średnich, bohatera pracy socjalistycznej — A. P. Zawieniagina.

Włamanie do zakrystii kościoła

(Inf. wł.). — 2 bm., ok. godz 13 miało miejsce usiłowanie włamania do zakrystii kościoła przylegającego do szpitala oo. bonifratrów w Krakowie. Przez korytarze szpitala przy ul. Trynitarskiej **Jan FISCHER** wkradł się do zakrystii i przy pomocy nożyczek wyłamał szufladę, w której znajdowały się relikwiarze sporządzone ze szlachetnych metali.

Gdy Fischer oglądał drogocenne przedmioty, do zakrystii wszedł jeden z zakonników, który zaalarmował Milicję Obywatelską. Po sprawdzeniu dokumentów okazało się, że J. Fischer jest człowiekiem umysłowo chorym, którego mania polega na włamywaniu się do sklepów, przy czym ogranicza się on do policzenia pieniędzy, lecz ich sobie nie przywłaszcza!

Fischer włamywał się wielokrotnie do sklepów, liczył pieniądze, a następnie zamykał sklep zacierając ślady włamania.

(zet)

SPORT

Red. Adam Książek telefonuje z Krynicy:

KTH wygrywa noworoczny turniej przed Austriakami i Jugosławią

W czwartek rozegrano trzeci i ostatni mecz noworocznego turnieju krynickiego pomiędzy KTH i Lubljaną. Zawody wygrali kryniczanie 6:2 (1:1, 1:0, 4:1) i tym samym zostali zwycięzcami turnieju przed wiedeńskim EKE i Lubljaną (Jugosławia).

Zwycięzcy turnieju tym razem nie w zupełności zadowolili 4-tysięczną widownię. Poza trzecią tercją, w której zagrali najlepiej i strzelili 4 bramki przy stracie jednej, na ogół grali o wiele słabiej niż w ostatnich meczach ligowych, czy nawet w pierwszym dniu turnieju.

Już w pierwszej minucie najlepszy z Jugosłowian Cucek omal nie zdobył prowadzenia, ale jego fantastyczny samotny raid zakończył się wywrotką tuż przed bramką Pabisza. Za chwilę krążek otrzymał Wójcik i nie namyślając się skierował go do bramki Jugosłowian. Raid Czoricha omal nie przyniósł drugiej bramki, ale w ostatniej chwili bramkarz Krstonowicz zlikwidował niebezpieczeństwo.

Jugosłowianie zdecydowanie nastawili się na „murowanie" i w ataku grał tylko jeden zawodnik — Cucek. Ten to napastnik przypadkowo otrzymał krążek i dalekim zaskakującym strzałem zdobył punkt. I tym razem Pabisz udowodnił, że przy dalekich strzałach nie interweniuje, gdy natomiast z bliska broni fantastycznie. Znów za chwilę obserwowaliśmy piękny przebój Volkara, który zlikwidował Pabisz wybiegiem z bramki wybijając krążek. Najlepszy zawodnik krynicki Czorich dwoił się i troił, ale nawet jego dalekie strzały wyłapywał bramkarz gości. Dopiero po upływie kilku minut przełamał złą passę kryniczan strzelając drugą bramkę z doskonałego podania Nowaka. Jeszcze Lewacki trafił w słupek i sędzia odgwizdał koniec drugiej tercji.

Po przerwie kryniczanie rozpoczeli grę atakami na bramkę Lubljany. Lewacki prostopadle wypuścił Szerauca i na tablicy już 3:1. W tej samej minucie ten sam zawodnik podwyższył wynik na 4:1.

Jugosłowianie nie rezygnują jednak z walki. Cucek przejmuje dobrze zaadresowane podanie od swego kolegi, wygrywa pojedynek z samotnym na obronie Czorichem i zapalające się światełko stwierdza zdobycie przez Jugosłowian drugiej bramki. Znów są w ataku kryniczanie. Celne podanie, krążek prowadzi Szerauc i strzela piątą bramkę, a za chwilę Prorok ustala wynik meczu zmuszając bramkarza Jugosłowian do kapitulacji po raz szósty.

Zawody prowadzili sędziowie radzieccy: Szczełczak i Daraskoj.

Późnym wieczorem na Górze Parkowej odbyło się w bardzo miłej atmosferze uroczyste zakończenie turnieju.

*

W dniach 17 i 18 stycznia br. hokeiści KTH wyjeżdżają do Jugosławii na rewanżowe spotkanie z Lubljaną, a w drodze powrotnej zatrzymają się w Wiedniu, gdzie rozegrają dwa mecze: 20. I. br. z wiedeńskim EKE, a następnego dnia z Wiener Eislauf Verein.

Narciarki polskie wyjechały do Szwajcarii

3 stycznia w godzinach popołudniowych opuściła Zakopane ekipa narciarek — reprezentantek Polski. Zawodniczki wyjechały na tradycyjne zawody kobiet do Grindelwald w Szwajcarii. W skład ekipy wchodzą alpejki — Grocholska-Kurkowiakowa, Kubic-Gogolska, Daniel oraz biegaczki — Bukowa, Pęksa, Z. Krzeptowska i Biegun. Wraz z zawodniczkami wyjechali trenerzy: Głusiński (zjazdy) oraz Mroz (biegi). Kierownikiem ekipy jest wiceprezes PZN dr Boczar. Przyjazd polskiej ekipy do Szwajcarii spodziewany jest 6 stycznia. Pierwsze konkurencje zawodów rozpoczynają się 9 stycznia.

Jerzy Putrament, kandydat na posła, mówi o sporcie

W gorączce przedwyborczych zebrań nawet najkrótsza rozmowa z kandydatem na posła jest nie lada wyczynem. Jerzego Putramenta, który znajduje się na liście kandydatów na posłów z Pruszkowa, zastajemy w domu. Naszą rozmowę często przerywa natrętny dzwonek telefonu.

— Jakie jest pańskie zdanie o sytuacji w polskim sporcie i czy zamierza pan w razie otrzymania mandatu poselskiego występować w sprawach sportu?

„Sejm na pewno zajmie się również i sprawą sportu. Jeśli będę miał okazję, wszystkie słuszne dezyderaty sportowców znajdą we mnie gorącego popleczника. Sportem żywo się interesuję — to bardzo ważna dziedzina życia nie tylko młodzieży. Z zainteresowaniem obserwuję zachodzące w sporcie zmiany.

Nie sądzę, żebyśmy wiedzieli co naprawdę teraz trzeba robić. Zmiana „szyldów", powstanie polskich związków w miejsce sekcji sportowych GKKF nie rozwiązuje sprawy. Boję się tego mechanicznego podejścia do reorganizacji. Lata 1950—1952 były szczególnie ciężkie dla sportu — GKKF to chyba najbardziej zbiurokratyzowana instytucja, ale nie zachwyca mnie myśl mechanicznego zlikwidowania tej instytucji. Nie możemy powrócić do form pracy z pierwszych lat powojennych, kiedy to ruch sportowy był prowadzony środkami amatorskimi. Wydaje mi się, że z funduszów państwowych przeznaczanych na sport nie należy rezygnować, ale pomnażać je przeznaczając na rozwój prawdziwego sportu dostępnego dla wszystkich".

W kilku wierszach

W międzypaństwowym spotkaniu hokejowym rozegranym w Pradze reprezentacja Związku Radzieckiego uzyskała wynik remisowy z CSR 2:2.

*

Hokeiści Cracovii w towarzyskim spotkaniu zremisowali w Wyrach z miejscową Fortuną 2:2 (0:1, 1:1, 1:0).

*

Bokserskie mistrzostwa Polski tego roku zostaną przeprowadzone trochę odmienniej aniżeli w ubiegłych latach.

14—17 marca br. w Łodzi i Szczecinie odbędą się walki eliminacyjne we wszystkich wagach.

Walki półfinałowe i finałowe przeprowadzone zostaną dopiero 28—31 marca w Gdańsku. Z każdej wagi walczyć będzie czterech najlepszych pięściarzy wyłonionych w eliminacjach.

Kuc zapowiada nowe rekordy

Dwukrotny mistrz olimpijski Włodzimierz Kuc po powrocie z Australii do Moskwy zapowiedział, że w następnym sezonie pragnie zaatakować dwa rekordy świata — na 5000 m Anglika Pirie (13.36,8) oraz własny na 10 tys. m (28.30,4). Kuc spodziewa się, że na wspomnianych dystansach uda mu się osiągnąć czasy w granicach 13.30,0 i 28.20,0.

Kuc wyraził opinię, że jednym z zadań czołówki radzieckich lekkoatletów w zakresie spotkań międzynarodowych będzie rozegranie meczu z Anglikami, który nie doszedł do skutku w r. ub.

W Melbourne przeprowadzono już na ten temat wstępne rozmowy między przedstawicielami obu krajów

O pracy delegatury rządu PRL przy dowództwie wojsk radzieckich w Polsce

W związku z podpisaniem polsko-radzieckiego porozumienia o warunkach czasowego przebywania wojsk radzieckich w Polsce przedstawiciel Agencji Robotniczej, Włodzimierz Poleski, dowiaduje się:

Przy dowództwie północnej grupy wojsk radzieckich w Polsce od dawna działa delegatura rządu PRL, która podlega Radzie Ministrów i która ma za zadanie załatwianie i regulowanie wszelkich spraw związanych z czasowym pobytem wojsk radzieckich na terytorium PRL. Delegatura ta, jak został poinformowany przedstawiciel AR załatwia sprawy, które dotyczą incydentów, małżeństw pomiędzy obywatelami polskimi a wojskowymi radzieckimi, roszczeń z tytułu wypadków, jak i pośredniczy w zakupie przez jednostki radzieckie niektórych rodzajów zaopatrzenia w Polsce. Delegatura ta wreszcie uczestniczy w regulowaniu spraw dotyczących obiektów wojskowych użytkowanych przez siły zbrojne ZSRR, jak: lotniska, poligony, koszary itd.

W pracy delegatury, która porozumiewa się na codzień z podobną instytucją strony radzieckiej, poważną przeszkodą był dotychczas brak norm prawnych ustalających zasady, na jakich opierać się powinien czasowy pobyt wojsk ZSRR na naszym terytorium. Tak np. nie było między innymi ustalone jak mają być załatwiane roszczenia stron w razie wypadków samochodowych itp. Prowadziło to, rzecz jasna, do nieporozumień.

Z powodu braku norm prawnych delegatura napotykała na trudności przy rozwiązywaniu szeregu innych zagadnień wysuwanych przez życie. Dziś, ku obopólnemu zadowoleniu stron, okres ten przechodzi do przeszłości. Jest to, oczywiście, wynikiem umowy polsko-radzieckiej z grudnia ub. roku, która ma być wkrótce ratyfikowana i uzupełniona dalszymi, szczegółowymi porozumieniami. Porozumień takich, jak się przewiduje, będzie kilka. **Jeśli chodzi o poruszony tu przykładowo problem roszczeń z tytułu wypadków samochodowych, to ma on być rozwiązany w ten sposób, że władze radzieckie będą honorowały wyroki naszych sądów dotyczące odszkodowań za wypadki spowodowane na niekorzyść obywateli polskich przez wojskowych radzieckich.**

Jak się dalej dowiaduje przedstawiciel AR, w okresie poprzednim, mimo braku umowy precyzującej warunki czasowego pobytu wojsk radzieckich w Polsce, nie wszystkie sprawy wynikające z tego faktu były załatwiane żywiołowo, od wypadku do wypadku. Tak np. w ostatnich latach ustaliło się niepisane prawo, że strona radziecka zawiadamiała w zasadzie delegaturę o zamierzonych ćwiczeniach i rejonie ćwiczeń. Wyjeżdżali wtedy w rejony nasi przedstawiciele wraz z przedstawicielami delegatury radzieckiej, aby poczynić tam niezbędne kroki przygotowawcze. Po zakończonych ćwiczeniach przedstawiciele ci objeżdżali powtórnie rejon ćwiczeń, aby strona radziecka mogła uregulować wszystkie ewentualne szkody powstałe w okresie ćwiczeń na niekorzyść obywateli lub władz polskich. Jest także rzeczą wiadomą, że radzieccy saperzy każdorazowo naprawiali i naprawiają na przeprawach wały ochronne, jeśli zostały one uszkodzone przez ciężkie pojazdy bojowe. Wały te były i są potem przejmowane komisyjnie przez właściwe organa władzy.

Oczywiście teraz, w związku z umową grudniową, wojskowe władze radzieckie nie tylko będą zobowiązane do zawiadamiania władz polskich o zamierzonych ćwiczeniach i rejonach ćwiczeń. Ćwiczenia takie jak i wszelkie inne ruchy wojsk poza granicami ich miejsc rozmieszczenia wymagać będą uprzedniej zgody kompetentnych organów PRL.

W delegaturze rządu zwrócono uwagę przedstawicielowi AR, że ostatnio mają u nas tu i ówdzie miejsce niepokojące wypadki polegające na tym, że elementy chuligańskie, albo wręcz wrogie usiłują zamącić stosunki między społeczeństwem polskim a czasowo przebywającymi u nas oddziałami radzieckimi. Notuje się wypadki obelżywego traktowania obywateli radzieckich, a nawet brutalnego zachowywania się wobec członków rodzin personelu radzieckiego. Prowokacje te godzą w dobre imię naszego kraju i przynoszą niepowetowane szkody przyjaznym stosunkom polsko-radzieckim.

Strona radziecka zobowiązała się w umowie grudniowej do przekazywania polskim sądom wojskowym radzieckich wojskowych naruszających w stosunkach z ludnością polską nasze prawo. W tejże samej umowie my z kolei zobowiązaliśmy się karać naszych obywateli winnych popełniania przestępstw wobec członków radzieckich sił zbrojnych czasowo znajdujących się w Polsce. Nie trzeba chyba dodawać, że z tego naszego zobowiązania jak i z wszystkich innych zawartych w umowie będziemy się w pełni wywiązywali.

Przedstawiciel AR uzyskał także informacje dotyczące zwalniania przez jednostki radzieckie pewnych obiektów przekazywanych potem naszym władzom. Fakt przekazywania tych obiektów zasługuje na szczególne podkreślenie, zważywszy, że niektóre garnizony radzieckie znajdują się w bardzo ciężkich warunkach lokalowych.

I tak np. w Legnicy władze radzieckie przekazały ostatnio władzom polskim budynek szkolny i szpital na 120 miejsc, w Lubiniu Legnickim — 7 budynków mieszkalnych (87 izb), w Raszówce (pow. Lubiń Legnicki) — 2 budynki (8 izb), w Chocianowie (pow. Lubiń Legnicki) 2 budynki (31 izb), w Świdnicy — 9 budynków (160 izb). Komisja dowództwa radzieckiego rozpatruje, jak się dowiadujemy, możliwość przekazania władzom polskim niektórych pomieszczeń w innych garnizonach, m. in. w Poznaniu.

Unia Południowo-Afrykańska

Południowo-afrykańscy rasiści dali nową próbkę swych faszystowskich zapędów. W stolicy Unii Południowo-Afrykańskiej toczy się obecnie proces przeciwko 150 czołowym politykom opozycyjnym, działaczom związkowym, deputowanym do parlamentu i naukowcom oskarżonym o „przygotowywanie powstania i zdradę stanu". Jedyną „winą" tych 150 osób jest aktywna opozycja wobec rasistowskiej polityki rządu południowo-afrykańskiego i jego faszystowskich zwolenników.

Na zdjęciu: Zgromadzeni przed trybunałem manifestują na cześć oskarżonych. Fot. — CAF

Wiadomości gospodarcze ze świata

EKSPORT OBRABIAREK CZESKICH

Do 80 krajów wywozi Czechosłowacja swoje obrabiarki. W porównaniu z 1954 rokiem eksport obrabiarek czechosłowackich do krajów Bliskiego Wschodu wzrósł o połowę, a wywóz do krajów zachodnioeuropejskich w latach 1952—1955 ponad 7,5-krotnie.

M. in. do Argentyny CSR eksportuje dwukrotnie więcej obrabiarek niż NRD i trzykrotnie więcej niż Szwajcaria. Do Brazylii CSR wywozi niemal tyle obrabiarek, ile NRD lub Szwecja i Francja łącznie.

MODERNIZACJA PRZEMYSŁU WE FRANCJI

Jak wynika ze sprawozdania Francuskiej Komisji Planowania realizacja drugiego planu modernizacji przemysłu zakończona została na rok przed terminem. Przewidywano ukończenie tego programu w 1957 roku, tymczasem w tym czasie rozpoczęta zostanie realizacja trzeciego planu modernizacji.

Wskaźnik produkcji przemysłowej przekroczył już obecnie przewidziane 25 proc. wzrostu w porównaniu z 1952 rokiem. M. in. przemysł samochodowy zwiększył swą produkcję w ciągu trzech lat o blisko połowę. Niewykonane zostały nakreślone zadania m. in. w przemyśle włókienniczym i rolnictwie.

AUSTRALIA DŁUŻNIKIEM BANKU ŚWIATOWEGO

Największym obecnie dłużnikiem tzw. Banku Światowego jest Australia. Bank udzielił ostatnio temu krajowi nowej pożyczki w wysokości 50 mln dolarów na rozwój rolnictwa, transportu, przemysłu i górnictwa. W ten sposób łączna suma pożyczek z Banku Światowego dla Australii wynosi 317.730 tys. dolarów.

Z nowej pożyczki największa suma przeznaczona jest na import ciężkich traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych oraz na wyposażenie dla przemysłu rolnego.

PLAN POMOCY USA NA 1957 ROK

Jak donoszą z kół amerykańskich rząd USA zamierza przedstawić Kongresowi projekt przyznania około 4.000 mln dolarów na pomoc dla zagranicy w przyszłym roku.

Proponowana suma jest o 900 mln dolarów mniejsza niż ta, którą rząd uzyskał od Kongresu na rok bieżący. Według informacji oficjalnych pozwoli ona jednak na utrzymanie tak pomocy ekonomicznej jak i militarnej na dotychczasowym poziomie.

Nierozstrzygniętą jest dotąd kwestia pomocy dla krajów Bliskiego Wschodu. Program pomocy gospodarczej dla Egiptu, Izraela, Jordanii oraz Syrii został zawieszony.

CHINY POMAGAJĄ NEPALOWI

Jak donosi „Neue Zürcher Zeitung" minister spraw zagranicznych Nepalu oświadczył w parlamencie, iż rząd chiński postanowił dopomóc w realizacji planu 5-letniego. Nepal ma otrzymać z Chińskiej Republiki Ludowej maszyny na sumę 8 mln dolarów oraz uzyskać pożyczkę w wysokości 4 mln dolarów.

EKSPORT Z CHRL

Rada Państwa Chińskiej Republiki Ludowej postanowiła wprowadzić zmiany organizacyjne w chińskim eksporcie przemysłowym, które mają służyć poprawie jakości towarów oraz obniżeniu cen eksportowych. Utworzone mają być specjalne zakłady eksportowe, które będą całkowicie oddzielone od zakładów produkujących podobne towary dla rynku krajowego. Każda fabryka, która chce pracować na eksport, może zasięgnąć u władz dokładnych informacji co do produkcji oraz zbytu towarów eksportowych. Przemysł, który pracuje na eksport musi udzielić ministerstwu gwarancji w zakresie jakości, ilości oraz terminu dostawy towarów.

A. W.

Bogato zapowiada się w roku bieżącym międzynarodowa wymiana artystyczna

WARSZAWA (PAP). W tych dniach powrócił z podróży do Londynu, Paryża i Brukseli dyrektor Polskiej Agencji Artystycznej „Pagart" — S. Zakrzewski.

Jak się od niego dowiadujemy, w trakcie finalizacji znajdują się obecnie rozmowy, dotyczące ponownego wyjazdu do Francji w czerwcu lub wrześniu br. „Mazowsza", które wystąpi ze swym nowym repertuarem. W styczniu, jak już pisaliśmy — „Mazowsze" wyrusza do Anglii, na wiosnę prawdopodobnie do Niemieckiej Republiki Federalnej, a jesienią do Stanów Zjednoczonych. W roku 1958 przewidziany jest występ „Mazowsza" na otwarciu światowej wystawy w Brukseli, w ramach tzw. „Dni Narodowych".

W toku są także rozmowy w sprawie przyjazdu do Polski w br. Komedii Francuskiej oraz reprezentacyjnego narodowego teatru belgijskiego. Rozważana jest również możliwość wizyty w Polsce jednego z teatrów szekspirowskich z Anglii oraz jednego z nowopowstałych teatrów francuskich.

W roku bieżącym ujrzymy ponadto prawdopodobnie słynny 12-osobowy „Ballet des Etoiles" z Paryża pod kierunkiem J. Laurent i M. Bejart.

Zachód interesuje się też naszym teatrem satyrycznym, który byłby chętnie widziany zarówno we Francji, jak i Belgii. Również chętnie powitano by za granicą (Francja, Belgia a także Anglia), nasz teatr kukiełkowy. Ogromne zainteresowanie budzi także balet polski.

Gotowość przyjazdu do Polski wyraził znakomity pianista Artur Rubinstein.

W ostatnią niedzielę ub. roku odbyły się w Zakopanem pod Krokwią biegi sztafetowe kobiet i mężczyzn oraz konkurs skoków na średniej krokwi.

Na zdjęciu: zmiana zwycięskiej sztafety 3×5 km Gwardii H. Daniel Gąsienica — J. Pęksa.

CAF — fot. Werner

Z seminarium dla sekretarzy komitetów partyjnych

(Inf. wł.). Seminarium, jakie zorganizowano ostatnio w KW PZPR w Krakowie, dla pierwszych sekretarzy powiatowych było bogate treściowo i bardzo interesujące. Obszerna informacja o sytuacji i perspektywach rozwoju gospodarczego województwa jaką dał zastępca przewodniczącego — WKPG tow. T. Rejdych, wywołała mnóstwo pytań, uwag i wątpliwości.

Omawiając zagadnienie przemysłu drobnego, prelegent zwrócił uwagę na fakt istnienia w województwie 122 zespołów produkujących materiały budowlane. M. in. dały one w ubiegłym roku 5 mln. sztuk cegieł surowych. W Krakowskiem są szanse dla rozwoju szeregu innych jeszcze zespołów produkujących materiały budowlane.

Zabierający głos w dyskusji sekretarze mówili o wielu innych jeszcze niewykorzystanych rezerwach w tej dziedzinie; **podkreślali jednak, że najbardziej pożądany tutaj rozwój różnego rodzaju form zrzeszonego działania, rozbija się o poważną trudność: brak węgla.**

Największe zainteresowanie wzbudził problem zatrudnienia. Jedną z dróg wyjścia z impasu byłoby w naszym województwie rozwinięcie przemysłu spożywczego. Uczestnicy seminarium rozważali tutaj wszelkie możliwości. W Krakowskiem, zwłaszcza na terenie takich powiatów jak Nowy Sącz czy Brzesko, istnieją warunki do uruchomienia przemysłu przetwórczego owoców i warzyw. W samym tylko Łącku dla przykładu, (pow. Nowy Sącz) jest 700 tys. owocowych drzewek produkcyjnych. **Próby organizowania zespołów przetwórstwa są podejmowane w wielu powiatach. M. in. właśnie w Brzesku i Nowym Sączu — nie zawsze znajdują one poparcie władz miejscowych.**

Drugą część seminarium poświęcono problemowi demokracji socjalistycznej. W obszernej prelekcji, jaką wygłosił na ten temat tow. Sylwester Zawadzki z warszawskiego Instytutu Nauk Społecznych, poruszono szereg zagadnień będących w ostatnim czasie przedmiotem nieustających dyskusji.

Czy w warunkach dyktatury proletariatu usprawiedliwione są ograniczenia demokracji wobec mas pracujących? Zdaniem referującego, dotychczas problem demokracji socjalistycznej pojmowany był w sposób niezwykle uproszczony. Sprowadzano go do obalenia władzy burżuazji i nacjonalizacji przemysłu. Zamiast: b u d u j e m y, mawiano: m a m y demokrację socjalistyczną. Uproszczenie poglądu na zagadnienia demokracji socjalistycznej przejawiało się również w mocnym akcentowaniu przesłanek materialnych demokracji przy jednoczesnym niedocenianiu stosunków prawnych. Wiele miejsca w swoim referacie poświęcił tow. Zawadzki omówieniu naszego stosunku w przeszłości do zagadnień burżuazyjnej demokracji.

Omawiając kierunki rozwoju demokracji socjalistycznej w obecnym okresie, tow. Zawadzki wysunął m. in. następujące problemy: nowe ustawienie kierowniczej roli partii w jej stosunkach z innymi partiami i stronnictwami demokratycznymi w kraju, z aparatem państwowym, z masami pracującymi, umocnienie roli organów przedstawicielskich; rozwój form demokracji bezpośredniej; decentralizacja administracji; umocnienie praworządności oraz proces pogłębiania praw i swobód obywatelskich.

Wszystkie te i szereg innych jeszcze zagadnień dotyczących problemu demokracji socjalistycznej omówione przez prelegenta w formie dyskusyjnej miały stać się podstawą dyskusji uczestników seminarium. Można żałować, że taka dyskusja (z powodu późnej pory) nie odbyła się. Należy jednak oczekiwać, że w najbliższym czasie sekretarze KP powrócą do niej, aby ciekawe i dobrze pomyślane seminarium spełniło do końca swoją rolę.

(mt)

Partyjny zespół radnych

Realizować linię partii w radach, oddziaływać na pracę rad w myśl uchwał partii — to najogólniejsze sformułowanie zadań, jakie stoją przed zespołami partyjnymi. Ale sformułowanie to można bardzo różnie interpretować.

Mówi się także, że przez zespoły partyjne trzeba zapewnić kierownictwo polityczne partii w radach. Jak wyglądało to kierownictwo w przeszłości, wiemy dobrze. Ale jak powinno wyglądać obecnie?

„Rady pełnoprawnym gospodarzem swego terenu" — był to do niedawna pusty slogan. W istocie władzę w terenie sprawowały komitety partyjne, które decydowały o tym, kto ma wejść w skład rad, bezpośrednio kierowały pracą rad, podejmowały uchwały za rady, ingerowały nawet w drobnych sprawach, których rozstrzygnięcie leżało wyłącznie w kompetencjach rad. Nie wychodziło to na zdrowie ani radom, ani partii. Rady stawały się „wysoką fikcją", a komitety partyjne — „nadurzędami".

Ideowe kierownictwo partii w radach można zapewnić tylko przez członków partii pracujących w radach, przez partyjne zespoły radnych. Ale i w związku z tym jest wiele kwestii spornych i dyskusyjnych. Truizmem jest stwierdzenie, że obowiązkiem każdego członka partii, a więc i partyjnych radnych jest realizacja generalnej linii partii. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Wątpliwości zaczynają się przy sprawach może drobniejszych, ale bezpośrednio związanych z codzienną pracą rady.

W dotychczasowej praktyce komitety partyjne często podejmowały uchwały w sprawach, które miały być tematem obrad rady. Uchwała partyjna wyprzedzając decyzję rady stawiała radnych — członków partii w trudnej sytuacji. Jako członkowie partii czuli się oni zobowiązani do głosowania w myśl uchwały partyjnej. Związani dyscypliną partyjną nie zastanawiali się nad samodzielnym, słusznym rozwiązaniem zagadnienia. Starali się jedynie znaleźć argumenty dla uzasadnienia decyzji komitetu. Nie trzeba dodawać, że zespół partyjny radnych w takich wypadkach nie musiał wcale kruszyć kopii z pozostałymi członkami rady. Decyzja komitetu powiatowego czy wojewódzkiego była aż nadto autorytatywna dla całej rady, aby przeciąć wszelkie dyskusje i sprowadzić rolę rady narodowej do ciała głosującego mechanicznie za z góry narzuconym stanowiskiem.

Formalnie rzecz biorąc w omawianym przypadku wszystko było w porządku. Komitet partyjny nie komenderował, nie wzywał radnych na rozmowy, nikogo nie straszył, ale po prostu przez zespół partyjny „politycznie oddziaływał" na powzięcie przez radę odpowiednich decyzji.

W nowych warunkach konieczna jest radykalna zmiana stosunku komitetów partyjnych do rad. I tak, jak nie do przyjęcia jest bezpośrednie komenderowanie radami, tak samo nie do przyjęcia jest ta bardziej zakamuflowana forma — ingerowanie w pracę rad przez partyjne zespoły radnych za pomocą uchwał podejmowanych przez instancje w konkretnych sprawach, które w istocie rzeczy powinny być rozstrzygane samodzielnie przez rady.

Warto zastanowić się z kolei nad zagadnieniem, które często jest obecnie dyskutowane wśród radnych — członków partii. Chodzi mianowicie o to, czy zespół partyjny radnych powinien mieć jednolity, uzgodniony pogląd w sprawach, które są tematem obrad rady. Nazywa to się „jednością działania" zespołu partyjnego, a przypomina stalinowski sposób zacierania sporów i dyskusji, ukrywania ich pod maską „monolitu". Często — ze względu na źle pojęty autorytet „partii" — zespół partyjny radnych nie widzi możliwości wycofania się z raz zajętego stanowiska, nawet w obliczu słusznych kontrargumentów, właśnie dlatego, że nie jest to stanowisko zespołu, lecz komitetu partyjnego. Oczywiście, nie pomaga to, ale przeciwnie — przeszkadza w pracy rady.

Tzw. „jedność działania" zespołu partyjnego wynikała najczęściej z poczucia dyscypliny partyjnej. O mechanizmie tej metody powiedzieliśmy już wcześniej.

Aby nie było jednak żadnych nieporozumień, trzeba dodać, że nikt nie próbuje tu podważać słusznej zasady jedności działania członków partii, dyscypliny partyjnej, zasad centralizmu demokratycznego. Przestrzeganie tych zasad to obowiązek każdego członka partii. Ale w przeszłości radny partyjny stawał często w obliczu alternatywy: albo podporządkować się bezkrytycznie uchwale i przeforsować ją na sesji, albo złożyć mandat radnego i w ten sposób zachować spokojne sumienie i nie łamać partyjnej dyscypliny.

Uchwały VIII Plenum przekreśliły stare metody pracy partyjnej, metody rządzenia, które były zaprzeczeniem właściwie pojętego politycznego kierownictwa partii w życiu naszego kraju.

Dużo pod tym względem trzeba jeszcze zmienić w stosunkach między komitetami partyjnymi i radami. Komitety partyjne nie mogą podejmować decyzji, które by krępowały swobodę działania i myślenia radnych — członków partii, nie mogą podejmować uchwał, które narzucałyby radom z góry określone stanowisko. Troską partii, troską komitetów partyjnych powinno być umocnienie autorytetu rad. A to można osiągnąć przez zapewnienie radom pełnej samodzielności, przez zerwanie z odgórnym typowaniem radnych, którzy nie czuli się odpowiedzialni przed wyborcami, lecz przed komitetami partyjnymi „ustawiającymi" ich w pracy. Radny — członek partii nie może, nie powinien biegać po wytyczne w sprawach, co do których osobiście powinien zajmować stanowisko. On sam właśnie, wspólnie z innymi członkami partii, powinien w sprawach ważnych i drobnych swego terenu wykuwać linię postępowania czy program działania rady. Może i powinien wypowiadać własne zdanie, bronić go i ustępować nie przed stanowiskiem instancji, lecz przed jej argumentami, argumentami swoich towarzyszy z zespołu partyjnego czy radnych innych stronnictw lub bezpartyjnych, jeśli uzna je za słuszne. W ten sposób będzie się kształtowało coś, co nazwać by można było kulturą praktyki politycznej; przestrzeganie zaś w praktycznej działalności linii generalnej pozwoli mu zawsze rozstrzygnąć, w jakim kierunku działać należy.

Czy zespoły partyjne radnych powinny być w takim razie zupełnie odizolowane od organizacji i instancji partyjnych? Nie byłoby to słuszne! Radni partyjni jako członkowie partii są także odpowiedzialni przed partią za to, aby ich działalność była zgodna z linią partii. Celem pracy instancji partyjnych z zespołami radnych powinno być dążenie do tego, żeby radni w pełni zrozumieli sens generalnej linii partii.

Rozumiejąc głęboką treść nowej polityki partii radni partyjni mogą samodzielnie wysnuwać wnioski, które będą dla nich pomocą w praktycznym działaniu, w podejmowaniu decyzji zgodnych z generalną linią partii i ich osobistym, partyjnym sumieniem.

J. KRAUZE

Wesołe widowisko dla dzieci i młodzieży w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki pn. „Karnawał z 1001 nocy".

CAF — fot. Dąbrowiecki

Z konferencji miejskiej PZPR — po raz drugi

Wokół programu

„Aktyw nie ma programu działania, ten program trzeba mu dać". — Słowa członka egzekutywy KD Zwierzyniec, tow. Wełny streszczają myśl wielu dyskutantów występujących na miejskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

Charakterystyczną rzeczą jest, że to, co miało stać się przedmiotem dyskusji — opracowany znacznie wcześniej projekt programu działania KM w Krakowie, zamieszczony w prasie i rozdany delegatom na miejską konferencję — tym przedmiotem się nie stał.

Dlaczego tak się stało? Wydaje się, że delegaci nie przemyśleli razem ze swymi organizacjami zawartych w projekcie programu myśli i propozycji, że wskutek tego dyskusja w wielu wypadkach szła „po dawnemu", bez głębokiej, twórczej troski o przyszłą pracę w skali miasta.

Niemniej pytanie zasadnicze, jakie wynika z obserwacji konferencji miejskiej to pytanie o program pracy partyjnej na najbliższy i nieco późniejszy czas.

Spośród najlepszych, najcelniejszych wypowiedzi w dyskusji bardzo mocno zaznaczyło się podkreślenie bezwzględnej konieczności umacniania jedności partii; jedności tak bardzo dziś niezbędnej dla ruszenia z dobrą, naprawdę partyjną, rzeczywiście konstruktywną robotą. Silnie też w wypowiedziach wielu towarzyszy, a przede wszystkim takich, jak Bednarczyk, Muchat, Pasterczyk, Makowski, podkreślono konieczność aktywizacji — w codziennej pracy, na wszystkich odcinkach życia — całej partii.

„Pozbyć się nam trzeba elementu bezwartościowego. Poza partią jest wielu ludzi, którzy, będąc w naszych szeregach wiele by z siebie dać mogli, wiele partii pomóc" — ta uwaga tow. Pasterczyka mówi o próbach nakierunkowania pracy partyjnej, w trosce o politykę krakowskiej organizacji i jej nowowybranej instancji.

Na czoło myśli jakie wysuwali towarzysze tacy jak Bednarczyk, Muchat, Żurawski, Osiecki, Koszela, Cichocki wybijała się przede wszystkim jedna: ożywić pracę partyjną w mieście, dodać jej dynamiki i charakteru rewolucyjnego, zrywając ze starymi, funkcjonalnymi metodami. Z troski aby nadać taki właśnie, świeży i mocny charakter działalności partii, płynęły postulaty rzucane z sali, a więc takie m. in.: zerwanie z wyborami do egzekutyw ludzi z racji zajmowanych przez nich funkcji; zwiększenie uprawnień podstawowych organizacji, do których winna należeć np. ostateczna decyzja o prawach kandydackich czy członkowskich; zatrudnianie w aparacie partyjnym doświadczonych działaczy rewolucyjnych, otoczonych w pracy aktywem spośród aparatu fachowego; podjęcie zamierającej w wielu wypadkach działalności partii na polu ideologicznym.

Z poszukiwania dróg dla „odformalizowania" działalności organizacji krakowskiej wypłynęła bez wątpienia żywa (niekoniecznie parlamentarna) dyskusja o funkcji zastępców członków plenum, zazwyczaj biernych i tytularnych. Stąd wypłynął postulat pod adresem przyszłego zjazdu partii o likwidacji tej instytucji.

Nie podobna więc, słuchając wielu dyskusyjnych głosów, nie zaznaczyć, że chociaż uwagi powyższe, podane przeze mnie w naprawdę wielkim skrócie, to jeszcze nie program, ale w każdym razie to już cenne wysiłki dla późniejszego jego sprecyzowania.

(z. c.)

Olgierd Jędrzejczyk — *Z teatru*

To nam się podoba

Pisać o dyplomowym przedstawieniu młodych aktorów, to to samo, co zdawać wespół z nimi egzamin przed audytorium o wiele surowszym od najsurowszych niemal profesorów szkoły teatralnej. Recenzent jest od pierwszej chwili takiego przedstawienia po stronie aktorów i gotów jest przymknąć oczy na niedociągnięcia, aby tylko podkreślić walory pracy początkujących artystów.

Ale nawet i takie stanowisko zawiera w sobie pewną niesprawiedliwość. Nikt z pewnością nie będzie żądał taryfy ulgowej wobec absolwentów szkoły teatralnej, a zbytnie pobłażanie może im samym tylko zaszkodzić.

Sami więc widzicie, że pisać o komedii „Jak wam się podoba" Szekspira, wystawionej jako praca dyplomowa Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie — jest niezwykle ciężko. Ale trudno: sztuka jest bezlitosna i równocześnie kryje w sobie najbardziej kuszące perspektywy...

Na scenie Teatru Poezji wystąpiła klasa prof. Tadeusza Burnatowicza, który oczywiście reżyserował szekspirowską komedię. Prawdopodobnie reżyser nie obliczał swoich efektów teatralnych na tak małe pomieszczenie — rozmach inscenizacyjny rozsadzał małą scenę i widownię Teatru Poezji. Z komedii Szekspira nie można zrobić kameralnej sztuczki, a każdorazowe próby okrawania dzieł genialnego Angielczyka do rozmiarów wąsko pojętych komedyjek — są żałosne. Przymykamy więc oczy i uszy na oczywiste dysonanse wynikające z warunków lokalowych. Trzeba tu równocześnie zastrzec się, że nie jestem zwolennikiem przesady, którą było widać w zbyt podkreślanej feeryczności tańców.

Opracowanie scenograficzne, którego autorem jest Krystyna Zachwatowicz (przy współpracy Wojciecha Krakowskiego) wywołuje bardzo potrzebne przy małej scenie — poczucie dużej przestrzeni. Pomaga to aktorom w grze; w ogóle w pięknie zestawionych kolorach (las) dopatruję się przełamania nareszcie nonsensownej konwencji „stonowanych" barw, które były wynikiem indolencji kolorystycznej niektórych plastyków.

Sama gra sceniczna, jako egzamin i jako nie egzamin, wypadła dość pomyślnie. Absolwenci PWST w Krakowie wychodzą ze swej uczelni po dobrym przygotowaniu fachowym. Nie boją się wyrazistego gestu, sprawność fizyczna zaprezentowana nam w „Jak wam się podoba" jest nareszcie sprawnością fizyczną, a nie bardzo nieudolnym markowaniem upadku, uderzenia czy walki wręcz. Oczywiście: zdarzył się czasem jakiś „kogut" w głosie, czuło się ogromną werwę i młodzieńczość w bitwie dwóch braci Orlanda i Olgierda (kiedy zaczęli się bić, deski na scenie jęczały!) — ale to wszystko z czasem, jeszcze w czasie dyplomowego przedstawienia, minie, ustąpi pełnemu opanowaniu.

Komedia Szekspira „Jak wam się podoba" powstała tuż przed „Hamletem". Badacze łączą ją z „Wieczorem Trzech Króli" — wskazując na podobieństwo chwytu komediowego, polegającego na pomyłkach wynikłych z męskiego przebrania kobiet. W „Jak wam się podoba" i w „Wieczorze Trzech Króli" — Szekspir jeszcze jest pełen renesansowej wesołości, bardziej godne uchwycenia w sztuce scenicznej wydają mu się uciechy dworskiego życia, zabawy, turnieje zapaśnicze i wesołe uczty myśliwych, niż intrygi i podłość panujących książąt. Ale już właśnie w „Jak wam się podoba" znajdujemy wyraźne załamanie się tej wesołości. Szekspir nie bez powodu wprowadza do komedii postać Jakuba, który towarzysząc wygnanemu księciu ucieka od uczt i zabaw, podkreślając na każdym kroku, że zniechęcony jest do igrców i wesołej kompanii. I chociaż pierwszy akt odbywa się na dworze panującego księcia — igrzyska i zabawy przerywa smutny (tragiczny?) zgrzyt wygnania Rozalindy, za którą idzie i córka księcia — Celia, chociaż wie, że spotkać ją może za to surowa kara.

Czy trzeba więc pomijać ten zgrzyt w inscenizacji? Czy trzeba więc łagodzić oczywiste nieszczęście Celii, uciekającej od ojca w imię wzniosłej przyjaźni, wobec córki wygnanego księcia? Nie. A jednak odczuwało się to w reżyserii Burnatowicza.

W śród wykonawców „Jak wam się podoba" na plan pierwszy niewątpliwie wybijają się: Krystyna Nowotarska, Romana Próchnicka i Wacław Szklarski.

Duet kobiecy: Rozalinda — Celia znalazł w osobach Nowotarskiej i Próchnickiej bardzo dobre wykonawczynie. Postać wesołej trzpiotowatej Rozalindy zagrała Nowotarska z ogromnym wdziękiem. Dobrze wpadała z nastroju z wesołości w smutek, śmiech jej był śmiechem „zaraźliwym" — co niewątpliwie jest dowodem aktorstwa.

Romana Próchnicka w roli Celii ukazała, wbrew pozorom wesołości i rozbawienia, smutek dziewczyny opuszczającej swojego ojca. Aktorka poszła za tekstem. Nie położyła nacisku ani na konieczność, ani na tragizm kreowanej postaci. Pod maską pozornej wesołości — kryła smutek, a równocześnie czuło się w interpretacji Próchnickiej dziewczęcą płochość. Rola ta jest dowodem dużych możliwości aktorskich Romany Próchnickiej.

I wreszcie Wacław Szklarski. Jeśli można by, bez zarzutu nadmiernej chwalby, powiedzieć o tym młodym aktorze, że dosięgnął on dojrzałości artystycznej — nie wahałbym się tego rzec. Szklarski jest skupiony. W tłumie towarzyszy książęcych zwraca uwagę swymi filozoficznymi refleksjami. Szklarski ma zupełnie opanowany gest, mimikę, a modulacja głosu jest bez zarzutu. Czasem krzyczy — choć wiemy, że to nie jest „prawdziwy" krzyk, mówi płaczliwie o nieszczęściach uciech żywota — chociaż nie widzimy „tragicznie" załamanych rąk. Za tę postać Jakuba, Hamletowego poprzednika, serdeczne podziękowanie Szklarskiemu i jego profesorowi Tadeuszowi Burnatowiczowi.

Stanisław Chmieloch (Orland) i Marek Szyszkowski (Olgierd) zagrali swoje role z młodzieńczą żywotnością. Czuło się w ich grze piękną aktorską niecierpliwość. Zbigniew Żwak w roli Próbki dobrze wywiązał się z trudnego zadania interpretacji szekspirowskiego błazna, który jest wiecznym śmiechem, ruchem, błyskiem dowcipu. Niesposób również pominąć Zofii Czerwińskiej, która jako Kasia była doskonała w swej rzekomej głupkowatości i niezaradności.

W przedstawieniu udział wzięli poza wymienionymi: Bohdan Kraśkiewicz (Książę Henryk), Jerzy Buczacki (Książę Fryderyk), Wiktor Zatwarski (Andrzej), Andrzej Tatrzański (Lebo), Adam Fiut (Adam), Józef Wieczorek (Koryn), Zdzisław Skrzypek (Wilem), Ryszard Fischbach (Denis), Józef Harasiewicz (Oliwer Kręciołek).

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

WILIAM SZEKSPIR „Jak wam się podoba". Przekład Tadeusza Białkowskiego. Praca dyplomowa słuchaczy PWST w Krakowie. Klasa prof. T. Burnatowicza. Układy taneczne: W. Szczuka, muzyka: K. Meyerhold, asyst. reż.: M. Nowakowski, oprac. plastyczne: K. Zachwatowicz przy współpracy W. Krakowskiego. Scena Teatru Poezji.

Nowoczesne uzdrowisko powstanie w Ustroniu koło Wisły

Budowa Rybnickiego Okręgu Węglowego pociągnie za sobą likwidację uzdrowiska w Jastrzębiu - Zdroju. W związku z tym śląskie władze wojewódzkie wystąpiły z inicjatywą rozbudowy innego uzdrowiska — Ustronia koło Wisły. Uzdrowisko to ma otrzymać różnego rodzaju urządzenia lecznicze. Leczone w nim będą takie choroby, jak reumatyzm, schorzenia pourazowe, schorzenia kości i szpiku kostnego oraz choroby kobiece.

Tzw. programowy zespół roboczy, składający się z wybitnych specjalistów — lekarzy, inżynierów, socjologów i klimatologów prowadzi obecnie wszechstronne badania.

CZAS ŻYCIA i CZAS ŚMIERCI

ERICH MARIA REMARQUE

4

— Ach, bzdura! Kto jeszcze w to wierzy? Po co więc gnaliśmy tak daleko naprzód? Ja ci coś powiem: jak dojdziemy do naszej granicy, musimy zawrzeć pokój. Nie ma innego wyjścia.

— Dlaczego?

— Ależ człowieku, cóż to za pytanie? Żeby nie zrobili z nami tego, co my z nimi. Nie rozumiesz?

— Tak, ale jeśli oni nie zgodzą się na pokój?

— Kto?

— Rosjanie.

Sauer zaskoczony wlepił wzrok w Graebera. — Przecież muszą! My im proponujemy pokój, a oni muszą przyjąć. Pokój to pokój! Wojna się skończy, a my będziemy uratowani.

— Muszą? Zgodzą się tylko na bezwarunkową kapitulację. Zajmą wtedy całe Niemcy, a ty i tak stracisz swoją zagrodę. Pomyślałeś o tym, czy nie?

Sauer osłupiał. — Oczywiście że i o tym myślałem — odpowiedział po chwili. — Ale to już co innego. Jak jest pokój to nie wolno więcej niszczyć. — Sauer przymrużył oczy, znowu był tylko chytrym chłopem. — W ten sposób u nas wszystko zostanie nie zniszczone. Tylko u innych będzie zrujnowane. A kiedyś wreszcie będą musieli wynieść się z Niemiec. I w ten sposób faktycznie my wygramy tę wojnę.

Graeber nic nie odpowiedział. „Po cóż wdaję się znowu w rozmowę? — pomyślał. — Chciałem tego uniknąć. Gadanie nic nie pomoże. O czym się już zresztą w tych latach nie gadało? Gadanie jest bezcelowe, a przy tym niebezpieczne. A tamto inne, co nadciągało bezgłośnie i powoli, było zbyt groźne, zbyt niejasne i posępne, aby o tym mówić. Mówi się o służbie, o żarciu i o zimie. Ale nie o tamtym, ani o umarłych."

Graeber zawrócił drogą ku wsi. Aby umożliwić przejście przez roztopy, ułożono na drogach belki i deski. Deski uginały się, gdy po nich stąpał i łatwo się było z nich ześliznąć. Pod nimi chlupotała woda.

Doszedł do niewielkiego, zrujnowanego kościoła, gdzie złożono zwłoki porucznika Reicke. Drzwi stały otworem. Wieczorem znaleziono zwłoki jeszcze dwóch żołnierzy i Rahe rozkazał, aby wszystkich trzech pochowano nazajutrz z honorami wojskowymi. Jednego żołnierza, frajtra, nie udało się zidentyfikować. Twarz miał wyżartą i brak było znaku rozpoznawczego. Brzuch jego był także rozszarpany, a wątroba wyżarta. Prawdopodobnie lisy lub szczury. Które z nich — pozostało nie rozstrzygnięte.

Graeber wszedł do kościoła. Czuć tu było saletrą, zgnilizną i trupim odorem. Latarką przeszukał kąty. W jednym z nich stały jeszcze dwie potłuczone figury świętych. Obok, przysypany nawianym śniegiem, stał zardzewiały rower bez kół i łańcucha. Kilka podartych worków na zboże wskazywało, iż był tu kiedyś magazyn. Pośrodku, na brezentowych płachtach leżeli umarli. Leżeli surowi, nieobecni i samotni, i nic ich więcej nie obchodziło.

Graeber zamknął drzwi i poszedł dalej drogą dookoła wsi. Cienie rozpościerały się wokół ruin i nawet słabe światło wydawało się zwodnicze. Wszedł na pagórek, gdzie wykopano groby. Dół dla Reickego poszerzono, aby pochować z nim razem obu żołnierzy.

Słyszał cichy szmer wody spływającej do dołu. Matowo połyskiwała rozkopana ziemia. Wsparty był o nią krzyż z nazwiskami. Jeśli to kogoś zainteresuje, będzie mógł się dowiedzieć, kto pod nim spoczywa — jeszcze przez kilka dni. Dłużej nie — wkrótce wieś znów stanie się terenem walki.

Ze wzniesienia objął wzrokiem okolicę. Była jałowa, posępna i zdradliwa. Światło zwodziło, to wyolbrzymiało przedmioty, to zacierało ich kontury, i nic nie budziło zaufania. Wszystko było obce i zmrożone samotnością czegoś niewiadomego. Nic nie dawało oparcia ani ciepła. Wszystko było bezkresne, jak ten kraj. Bezgraniczne i obce. Obce z wyglądu i z ducha. Graeber zadrżał z zimna. Do tego więc doszedł.

Grudka ziemi oderwała się z usypanego pagórka i słyszał jak głucho stoczyła się do dołu. Czy w tej zmarzłej na kamień ziemi żyją jeszcze robaki? Może — jeśli skryły się dostatecznie głęboko. Ale czy mogą one żyć parę metrów pod ziemią? I czym się tam żywią? Jeśli przeżyły, to od jutra wystarczy im pożywienia na pewien czas.

„W ostatnich latach dosyć go miały — pomyślał. — Wszędzie, gdzieśmy byli, mogły się nażreć do syta. Dla robactwa Europy, Azji i Afryki nadeszły złote gody. Zostawiliśmy im całe armie trupów. Nie tylko ciała żołnierzy, ale także ciała kobiet i dzieci rozdarte bombami ciała starców. Obfitość wszelkiego dobra. W legendach robactwa żyć będziemy przez wieki jako łaskawi bogowie urodzaju".

Graeber odwrócił się. „Trupy, za dużo było trupów — pomyślał. — Najpierw ginęli oni, głównie oni. Ale potem śmierć coraz silniej wdzierała się w nasze szeregi. Pułki trzeba było stale uzupełniać; ubywało coraz więcej towarzyszy, którzy walczyli razem z nim od początku i teraz pozostała ich już tylko nieliczna garstka. Z przyjaciół już tylko jeden — Fresenburg, dowódca czwartej kompanii. Inni albo zginęli, albo zostali przeniesieni, albo znajdowali się w lazaretach, albo wrócili do domów jako niezdolne do służby kaleki — jeśli mieli szczęście. Niegdyś wyglądało to zupełnie inaczej. Inaczej też się nazywało".

Usłyszał kroki nadchodzącego Sauera. — Stało się coś? — spytał.

— Nie. Przez chwilę zdawało mi się, że słyszę jakieś szmery. Ale to tylko szczury w szopie, gdzie leżą Rosjanie.

Sauer spojrzał na pagórek, pod którym zakopano rozstrzelanych partyzantów: Ci chociaż mają grób.

— Tak. Sami go sobie wykopali.

Sauer splunął. — Właściwie można zrozumieć tych biedaków. Przecież niszczymy ich własny kraj.

Graeber spojrzał na niego. W nocy nachodzą człowieka inne myśli niż w dzień, ale Sauer to stary żołnierz, co nie tak łatwo się rozczula.

— Skąd ci to przyszło do głowy? — spytał. — Bo się cofamy?

— Oczywiście Wyobraź sobie, że i oni mogą tak kiedyś postępować z nami!

Graeber milczał przez chwilę. „Nie jestem lepszy od niego — pomyślał. — Odsuwałem tę myśl od siebie, odsuwałem jak długo się dało".

— Dziwne — odezwał się. — Człowiek zaczyna rozumieć innych dopiero, gdy sam ma tyłek w ogniu. Gdy komuś się dobrze powodzi, to o tym nie pomyśli.

— Pewnie, że nie! To chyba jasne!

— Tak. Ale to nie świadczy zbyt pochlebnie o człowieku.

— Nie świadczy pochlebnie? Kto o to pyta, gdy chodzi o własną skórę? — Sauer spojrzał na Graebera ze zdumieniem i odrobiną lekceważenia. — Co też tacy uczeni faceci jak ty nie wymyślą! Ani ja, ani ty nie zaczęliśmy tej wojny i nie jesteśmy za nią odpowiedzialni. Spełniamy tylko swój obowiązek. Rozkaz to rozkaz. Może nie?

— Tak — odparł Graeber znużonym głosem.

ROZDZIAŁ TRZECI

Huk salw rozpłynął się szybko w szarej wacie chmur zalegających niebo. Przycupnięte na murach wrony nawet się nie poderwały. Odpowiedziały jedynie krótkim krakaniem, które wydawało się głośniejsze niż strzały. Przyzwyczajone były do większych hałasów.

Trzy postacie na brezentowych płachtach leżały do połowy zanurzone w rozmiękłym śniegu. Żołnierz bez twarzy był zawinięty. Reicke leżał pośrodku. Rozmiękły but z resztką nogi ułożono we właściwym miejscu; ale w czasie transportu z kościoła obsunął się i zwisał teraz w dół. Nikt go już nie chciał poprawić. Wydało się nagle, jakby Reicke chciał się głębiej zagrzebać w ziemi.

Sypali mokre grudy do dołu. Po wypełnieniu grobu pozostała jeszcze kupka ziemi. Mücke spojrzał na Müllera:

— Czy mamy ubić?

— Co?

— Czy ubić grób, panie poruczniku? Zmieścimy jeszcze resztę ziemi, a na wierzchu możemy położyć parę kamieni. Ze względu na lisy i wilki.

— One się tam nie dostaną. Grób jest dosyć głęboki. A poza tym...

Müller pomyślał, że lisy i wilki dosyć mają żarcia na polach i nie potrzebują rozkopywać grobów. — Nonsens — powiedział. — skąd wam to przyszło do głowy?

— Zdarzało się.

Mücke spoglądał na Müllera bez wyrazu. „Jeszcze jeden tępy bałwan — pomyślał. — Oficerami zostają zawsze niewłaściwi ludzie. A właściwi giną. Tak jak Reicke".

Müller potrząsnął głową.

— Z reszty ziemi usypcie pagórek — oświadczył. — i osadźcie krzyż od strony głowy.

— Tak jest, panie poruczniku.

Müller kazał sformować kompanię i odmaszerować. Komenderował głośniej, niż trzeba. Stale mu się zdawało, że starzy żołnierze nie traktują go poważnie. Tak też było w istocie.

Sauer, Immermann i Graeber usypali pagórek z reszty ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zabawy choinkowe

Podobnie jak w latach ubiegłych Dom Kultury organizuje zabawy choinkowe dla dzieci pracowników tych instytucji, które nie mają u siebie warunków na zorganizowanie imprezy noworocznej.

Zabawy choinkowe (odbywające się od 28 grudnia 1956 do 6 stycznia 1957) dostarczają najmłodszym mieszkańcom Krakowa wiele radości. Artyści krakowskich teatrów dramatycznych opowiadają dzieciom wesołe wiersze, śpiewają piosenki. Uznaniem małych widzów cieszą się występy iluzjonisty oraz kolorowy film o czyżykach.

Pożegnanie starego roku i przybycie nowego kończy program tych miłych i dobrze zorganizowanych imprez. (SP)

Gazeta Krakowska — NASZE MIASTO

Program „Roku Wyspiańskiego"

Tymczasowy program „Roku Wyspiańskiego" obchodzonego w całym kraju przewiduje zorganizowanie głównej części imprez w Krakowie. I tak w okresie Roku założone zostanie w Krakowie **muzeum biograficzne**, w którym zostaną zebrane pamiątki po Stanisławie Wyspiańskim i które da pełny obraz jego twórczości malarskiej, teatralno-poetyckiej, inscenizatorskiej, a przede wszystkim witrażowej. **Teatry krakowskie** uczczą Wyspiańskiego wystawieniem jego sztuk; Teatr im. Słowackiego wystawi w nowej inscenizacji „Wyzwolenie" i „Legendę", Teatr Stary — „Akropolis" i ewent. „Zygmunta Augusta" (tego ostatniego na dziedzińcu wawelskim). Teatr Rapsodyczny mający tę zasługę, że jako jedyny w Polsce wystawił już swego czasu „Rapsody" Wyspiańskiego, poza powtórzeniem „Rapsodów", da nowe, dalsze utwory rapsodyczne.

Muzeum Narodowe krakowskie ma urządzić wielką wystawę dzieł Wyspiańskiego z wykorzystaniem zbiorów znajdujących się we wszystkich muzeach Polski. Wystawa ta, ze względu na wielkie rozmiary, byłaby umieszczona w nowym gmachu Muzeum Narodowego przy alei Mickiewicza. Niestety jednak, mogłaby ona być otwarta dopiero w listopadzie 1957 r., bo — jak można się spodziewać — dopiero wtedy gmach Muzeum zostanie wreszcie odrestaurowany i oddany do użytku.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zorganizuje w czerwcu br. wystawę dzieł Wyspiańskiego wraz z uruchomieniem świetlicy tam przez niego stworzonej.

Krakowskie **Wydawnictwo Literackie** wyda krytyczne zbiorowe wydanie wszystkich dzieł Wyspiańskiego w 14 tomach oraz jego listy w 2 tomach, nadto wspomnienia ludzi współczesnych Wyspiańskiemu. Wydanie to będzie pod względem graficznym opierało się wiernie na szacie graficznej pierwszych edycji wydanych pod osobistą kontrolą autora z jego przerywnikami i ozdobami.

Muzeum biograficzne Wyspiańskiego będzie stworzone albo w tzw. **Domu Długosza** przy ul. Kanoniczej, albo w domu przy ul. Krupniczej (w sąsiedztwie nru 26), gdzie Wyspiański się urodził.

Będzie nadto wydanych kilka serii znaczków pocztowych oraz zabezpieczona zostanie **„Tetmajerówka"** i **„Rydlówka" w Bronowicach** z urządzeniem pamiątkowych sal tam, gdzie odbywało się „Wesele". Planuje się także nadanie „Dniom Krakowa" w roku 1957 specjalnego charakteru i programu związanego z Rokiem Wyspiańskiego.

Będą również poczynione starania o zrealizowanie projektu Wyspiańskiego — urządzenia u stóp Wawelu amfiteatru jako teatru na wolnym powietrzu.

Zrealizowaniem tych zamierzeń zajmie się specjalny Komitet Obchodu Roku Wyspiańskiego.

dr G.

Notatnik reportera

Szyny już są!...

Remont ulicy Długiej miał być przeprowadzony do końca ubiegłego roku. Tymczasem w dalszym ciągu na chodnikach znajdują się sterty gruzów, a w słotne dni — trudno jest przejść niektórymi odcinkami ulicy.

Przeszkodą w zakończeniu prac był brak szyn tramwajowych, których na czas nie dostarczono nam z Czechosłowacji. Obecnie, jeśli pogoda dopisze przystąpi się do ostatecznego odnowienia ulicy.

Niefortunne żarty

W dniu 2 bm. o godz. 19.45 Pogotowie MO odebrało zgłoszenie telefoniczne — jakiś obywatel wzywał pomocy, twierdząc, że „odbywa się chuligańska awantura, a MO nic o tym nie wie".

Cały ten alarm wydał się dyżurnemu podejrzany. Dlatego też połączono się z centralą telefoniczną, która podała z jakiego aparatu tajemniczy informator łączył się z MO. I rzeczywiście — żadnej awantury nie było. To tylko ob. Andrzej Kaczmarczyk chciał sobie „zażartować".

Tego rodzaju chuligańskie dowcipy zdarzają się ostatnio dość często. Piszemy o przypadku ob. Kaczmarczyka, jako o przykładzie, który powinien być ostrzeżeniem dla amatorów niefortunnych żartów. (zet)

56 małych zakładów przemysłowych otwarto w Krakowie

W ciągu ubiegłego roku Wydział Przemysłu przy MRN w Krakowie wydał ogółem 56 zezwoleń uprawniających osoby prywatne do uruchomienia małych zakładów przemysłowych.

W pierwszym półroczu 1956 r. wydano zaledwie 12 takich uprawnień, natomiast pozostałych 44 — Wydział Przemysłu wydał fachowcom różnych branż w drugiej połowie roku. Jak stwierdziliśmy zezwolenia na uruchomienie małych zakładów przemysłowych otrzymali trzej producenci branży chemicznej, pięciu z branży galanteryjnej, czterech — spożywczej, a pozostałe 32 zezwolenia obejmują inne specjalności, m. in. produkcję materiałów budowlanych. (bc)

Gdzie można kupić żarówki?

Kraków tonie w ciemnościach, a tzw. popularnie (i do znudzenia) dystrybucja nadal tylko „kapie" żarówkami. Prawdę powiedziawszy — już nie wiadomo co robić, aby istniejący stan rzeczy uległ radykalnej zmianie... na lepsze. Na temat żarówek pisaliśmy już wiele razy. Rzucaliśmy gromy na odgórne planowanie, na istniejące nonsensy w produkcji i przy rozdziale „oświatowego towaru". Jak dotąd, bez specjalnych rezultatów. Że rezultaty są bardzo nikłe — wystarczy przytoczyć kilka danych jakie uzyskaliśmy w krakowskim „Argedzie". Oto one:

Elektrotechniczne sklepy w Krakowie otrzymały w grudniu ogółem 19,200 tys. żarówek. Czy to jest dużo, czy też mało? — Na to pytanie najlepszą odpowiedzią jest fakt, że żarówki te „rozpłynęły się". W jaki sposób — nie wiemy, ale sprawozdawca „Gazety" stwierdza, że w sklepach, które odwiedził pytając o żarówki otrzymywał jedną odpowiedź: nie ma.

Są dwa ewentualne wyjaśnienia tej sprawy; o pierwszym, gdzie jest mowa o kumoterstwie, „przeciekach" na tandetę itp. — nie chcemy się na razie rozpisywać. Drugie wyjaśnienie istniejących trudności z żarówkami na rynku krakowskim znajdujemy w cyfrach kartotek „Argedu".

Dla całego województwa krakowskiego przydział żarówek w ostatnim kwartale 1956 r. wynosił 281 tys. sztuk krajowych oraz 15 tys. żarówek importowanych. Dodać należy, że tych 15 tys. żarówek importowanych do tej pory nikt nie widział. **Tymczasem zapotrzebowanie „Argedu" uwzględniające „czarną rzeczywistość żarówkową" w naszym województwie — wynosiło na IV kwartał 1956 r. 644 tys. żarówek.**

Komentarze zbyteczne.

(b. c.)

Czytelnicy piszą

Co jeszcze chciałabym kupić na raty?

Handel nasz wprowadził szereg udogodnień dla klientów. Na raty można kupić meble, ubrania, kilimy w CPLiA oraz książki w księgarniach. Dla wielu to jednak za mało. Dużo jest kobiet, które chciałyby mieć w domu pralkę elektryczną, kuchenkę gazową z piekarnikiem, lodówkę czy odkurzacz. Kupno tych rzeczy za gotówkę dla przeciętnie zarabiających ludzi jest w tej chwili niedostępne. A jeżeli, to trzeba czekać długie miesiące, nim się zbierze odpowiednią sumę.

Czy w ramach „decentralizacji" nasz Miejski Zarząd Handlu nie mógłby pomyśleć o rozszerzeniu asortymentu towarów sprzedawanych na raty? Uważam, że, oprócz wymienionych przedmiotów, należałoby również wprowadzić sprzedaż ratalną droższych radioodbiorników i dywanów.

Alicja Kleszcz

O „Dniach Krakowa"

Stowarzyszenie Festiwalu Sztuki „Dni Krakowa" i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich organizują w niedzielę 6 bm. o godz 19 w Klubie Dziennikarzy (ul. Szczepańska 1 I p.)

publiczną dyskusję przedstawicieli wszystkich środowisk twórczych na temat koncepcji „Dni Krakowa".

O przybycie na dyskusję i udział w niej proszeni są nie tylko artyści różnych dziedzin sztuki ale też wszyscy obywatele naszego miasta, którzy pragnęliby się wypowiedzieć na temat Festiwalu Sztuki.

Krakowiaczek

Łatwiej miasto jest wydzielić
Niż mieszkanie w nim przydzielić...

(aes)

Komunikaty

● **DZIŚ W SALI FILHARMONII** przy ul. Zwierzynieckiej, o godzinie 15 odbędzie się spotkanie wszystkich kandydatów na posłów ze społeczeństwem miasta Krakowa.

● **KIEROWNICTWO WUM-L-u** i Wieczorowej Szkoły Ekonomicznej przy KW PZPR w Krakowie zawiadamia słuchaczy, że zajęcia po przerwie zimowej rozpoczynają się dla: WSE z dniem 7. I., WUM-L I rok — 9. I., WUM-L II rok — 8. I. br.

● **WRAŻENIA I SPOSTRZEŻENIA** z przedstawienia „Brat marnotrawny" Oscara Wilde'a — oto temat wieczoru dyskusyjnego, który odbędzie się 4 bm. w Domu Kultury o godz. 18.

● **WYCIECZKĘ AUTOBUSOWĄ** do Zakopanego 6 bm. organizuje PTTK. Odjazd z Placu św. Ducha o godz. 6. — Zgłoszenia do 5 bm., ul. Szpitalna 30.

● **UCZESTNICY WYCIECZKI** koła terenowego PTTK nr 36 przejdą trasą Lipowa — Skrzyczne — Malinowska Skała — Lipowa. — Zbiórka 5 bm. o 15.20 na Dworcu Głównym pod zegarem, powrót 6 bm. wieczorem.

Uwaga, Czytelnicy

Jutro w numerze nasz pierwszy cotygodniowy felieton z cyklu „Poplotkujmy o Krakowie".

CO? GDZIE? KIEDY?

4 Styczeń Piątek

TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Wesele" — godz. 19. STARY: im. MODRZEJEWSKIEJ: „Hamlet" — godz. 19. POEZJI: „Brat marnotrawny" — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Dożywocie" — godz. 19.15: LUDOWY: „Królowa śniegu" — godz. 15 i 16 (o godz. 15 przedstawienie zamknięte). MUZYCZNY: nieczynny. GROTESKA: nieczynny. KOLEJARZA: „Krowoderskie zuchy" godz. 19.

KINA

APOLLO: „Berliński romans" — godz. 9.45, 11.45, 13.45; „Jak bezpańskie psy", godz. 16, 18, 20; — UCIECHA: „Vivere in pace", godz. 11, 13; „Poznane nocą", godz. 16, 18; „Julietta" wraz z imprezą estradową, godz. 20. — WANDA: „Puccini", godz. 10.45, 13; „Paryski listonosz", godzina 16, 18, 20. — WOLNOŚĆ: „Panienki z międzymiastowej", godzina 14, 16, 18; „Vivere in pace" wraz z imprezą estradową, godz. 20. WRZOS: „Wakacje pana Hulot", godz. 14; „Pan inspektor przyszedł", godz. 16, 18, 20. SZTUKA: „2×2=5", godz. 10, 12, 14; „Błękitna mewa", godz. 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: „Piękności nocy", godz. 15.30, 17.30, 19.30. STAL: „Korzenie", godz. 16, 18, 20. ŚWIT: „Czerwone i czarne", godz. 15.30, 19 (Uwaga! podwójna cena biletów). PRZYJAŹŃ: Ołówek i kleks, Dwa łakome niedźwiadki — godz. 16, 17. Mazowsze, Dzieło Mistrza Stwosza, godz. 18, 19.15. ZWIĄZKOWIEC: „Vivere in pace" — godz. 17, 19.

DYŻURY

INTERNISTYCZNY: II Klinika Chorób Wewnętrznych, Kopernika 15.

CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, Kopernika 21.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza, Kopernika 23.

OKULISTYCZNY: Oddział Chorób Oczu PSK, Kopernika 17.

APTEKI

Dietla 76, Karmelicka 23, Szczepańska 1, Lubicz 7, Długa 88, Krakowska 19, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.

RADIO

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

Godz. 9.30: Norton: Wiązanka melodii. 9.40: Aud. dla przedszkoli. 10.00: „Artystyczna kariera" — opowiadanie. 11.00: „Z całego świata". 15.10: „Swojskie melodie" — gra zespół harmonistów. 15.30: „Wspomnienia niebieskiego mundurka". 16.05: Listy od korespondentów. 16.20: Melodie taneczne. 16.50: „Z frontu techniki". 17.15: W rytmie sportowym. 17.30: Słynne zespoły rozrywkowe z udziałem solistów. 19.00: Odtworzenie fragmentów recitalu skrzypcowego Dawida Ojstracha w Filharmonii Narodowej. 19.40: Satyrycy przed mikrofonem. 20.23: Kronika sportowa. 20.45: „Moralność" — słuch. wg komedii L. Thomy. — 22.15: Gra orkiestra Kostelanetza. 22.40: Aud. kameralna. 23.06: Muzyka taneczna.

„GAZETA KRAKOWSKA"
ORGAN KW PZPR
W KRAKOWIE

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA — WIELOPOLE 1

M—10

KOMUNIKAT

W związku z dokonaną **likwidacją Bazy Transportu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nowa Huta** — zawiadamiamy wszystkich kontrahentów b. Bazy Transportu, że

WSZELKIE PRETENSJE z TYTUŁU ROZLICZEŃ
za dostawy i usługi
zgłaszać należy w terminie DO DNIA 31 stycznia 1957 r.

na adres: **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Nowa Huta, Komórka Likwidacyjna Bazy Transportu, osiedle C-1, blok 9.**

Po tym terminie żadne **reklamacje nie będą przyjmowane.**

DYREKCJA Z. B. M. NOWA HUTA.

OBWIESZCZENIA

Z A W I A D O M I E N I E.
Centrala Wynajmu Filmów
Ekspozytura w Krakowie
zawiadamia **byłych pracowników**
O REGULOWANIU NALEŻNOŚCI
wynikających z **Zarządzenia Prezesa C. U. K. z dnia 28 września 1956 roku.**
Pisemne zgłoszenia przyjmuje **Ekspozytura C. W. F. w Krakowie, ul. Smoleńsk 2, I p. — w ostatecznym terminie DO DNIA 15 STYCZNIA 1957 roku.** K-4361

K O M U N I K A T.
Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Chrzanowie
zawiadamia wszystkich b. pracowników fizycznych, że
ZWRACA NADPŁACONY PODATEK
od wynagrodzeń za okres **OD 1 VII 1953 r. DO 31 VII 1956 r.**
Należność z tego tytułu wypłacana będzie **do dnia 10 I 1957 roku.** — Po upływie tego terminu roszczenia uwzględniane **nie będą.** K-4330

O G Ł O S Z E N I E
Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Chrzanowie.
Zawiadamia się zainteresowanych, że wszelkie pretensje z tytułu **dzierżawy, urządzeń sklepowych,** będących w posiadaniu tut. Spółdzielni, **należy zgłaszać w biurze Administracji P. S. S. Chrzanów, ul. Mickiewicza nr. 6** codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.
w terminie do 10 stycznia 1957 r.
Po upływie wyżej wymienionego terminu pretensje nie będą uwzględniane. K-4298

Z A W I A D O M I E N I E.
Zjednoczenia Przem. Bud. Huty im. Lenina
Zarząd Bud. Mont. nr 1
Centrum NOWA HUTA
Zawiadamia się, że
ZWRACAMY NADPŁATĘ PODATKU
od wynagrodzeń pracownikom, którzy we współzawodnictwie, w latach **od 1 VII 1953 r. do 31 VII 1956 r.** osiągnęli 200 proc. normy.
W związku z powyższym wzywa się wszystkich byłych pracowników **Zarządu Bud. Mont. nr 8, nr 5 i nr 2 ZPBHiL** oraz naszego **Zarządu** do podjęcia należności lub podania adresu zamieszkania.
Ostateczny termin wypłaty do dnia 10 I 1957 r. Po upływie tego terminu roszczenia nie będą uwzględniane. K-16

Z A W I A D O M I E N I E
Zarządu Lasów Państwowych w Krakowie.
Zawiadamia się, że tut. **KOMISJA DO SPRAW REHABILITACYJNYCH rozpoczęła swoje czynności.** Zainteresowani byli pracownicy administracyjni i terenowi b. Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie i b. Krakowskiego Okręgu Lasów Państwowych mogą
ZGŁASZAĆ SIĘ OSOBIŚCIE
W ŚRODY od godz. 12 do 15 w tut. biurowcu **w Krakowie, przy Al. Słowackiego 17 a, I. p. pokój nr 17.** K-4339

PRACOWNICY POSZUKIWANI

4 **KSIĘGOWYCH** ze znajomością B. P. K. i **długoletnią praktyką** na pracę zleconą, przyjmie pilnie, od zaraz **Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Proszowicach.** Warunki płacy i pracy omówione zostaną na miejscu w Proszowicach, ul. **Kolejowa 4.** K-4380

INŻYNIERA-CHEMIKA z kilkuletnią praktyką z dziedziny produkcji gumy na stanowisko kierownika Laboratorium Zakładowego, **2 ABSOLWENTÓW szkoły plastycznej** zamierzających specjalizować się w zakresie projektowania modeli obuwia — na stanowisko plastyków projektantów, **2 MODELARZY obuwia produkcji mechanicznej** na stanowiskach projektantów-konstruktorów zatrudnią od stycznia 1957 r. **Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku.** Oferty **pisemne** należy kierować do **Działu Personalnego P. Z. O. Chełmek, k. Oświęcimia.** Warunki do omówienia na miejscu. K-4373

Praca

STARSZY, samotny pracownik do gospodarstwa — potrzebny na wyjazd. Mieszkanie, utrzymanie zapewnione. Zgłoszenia: Kraków, Ariańska 8 m. 9 — Woźniak. 17794-g

Sprzedaż

MOTOCYKL marki „Puch" 125 ccm, sprzedam. Wiadomość: Nowa Huta, Osiedle A-Zachód, blok nr 8 m. 35, od godz. 17—19,30.

6 SPAWACZY oraz 4 ŚLUSARZY zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych Huty im. Lenina.** Zgłoszenia **w Dziale Zatrudnienia, Kombinat, barak 36.** Reflektuje się tylko na siły wysokokwalifikowane. **Zakwaterowanie zapewnione.** K-4328

PRACOWNIKÓW o wysokich kwalifikacjach na stanowiska **Kierowników Robót Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych** przyjmie od zaraz **W. Z. B. W. Zarząd Robót Instalacyjnych** Kraków, ul. Kościuszki 19. Zgłoszenia przyjmowane są **w Dziale Kadr.** K-4374

CZELADNIKÓW CUKIERNICZYCH oraz **MASARNICZYCH** zatrudni od zaraz **Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Chrzanowie.** — Zgłoszenia przyjmuje **Dział Kadr, Chrzanów, ul. Mickiewicza 6.** K-4299

Ostrzeżenie.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY EKSPLOATACJI KRUSZYWA
OSTRZEGAJĄ PRZED KUPNEM
silnika elektrycznego
Typ SZJb-64 — nr fabr. 320044 — moc 2,2 kW skradzionego
na Punkcie Eksploatacji w PODCZERWONEM.

Unieważnienie pieczęci.

Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w KRAKOWIE, RYNEK PODGÓRSKI 3
UNIEWAŻNIAJĄ zagubioną PIECZĄTKĘ brakarską o brzmieniu (w skrócie): **„KT-25/8".**

SP-NIA PRACY PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO
„P o p r a d" w Muszynie
z a w i a d a m i a
zainteresowane placówki handlu uspołecznionego że **ZWIĘKSZYŁA PRODUKCJĘ** mineralnych
WÓD STOŁOWYCH
„Milusia"
i PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA
na dostawy CAŁOWAGONOWE (20,000 sztuk butelek) **DO DNIA 31 I 1957 r.**
Mając na uwadze rytmiczność dostawy w ciągu roku, **po tym terminie** Spółdzielnia nie będzie przyjmować zamówień.

ZAKUPI
KAŻDĄ ILOŚĆ
zamków błyskawicznych
CZĄSTECZKOWYCH
oraz
zatrzasek galanteryjnych
SPÓŁDZIELNIA INWALIDZKA im. Komuny Paryskiej
w **K R A K O W I E, ul. WARYŃSKIEGO nr 9.**

CYLINDRY SAMOCHODOWE i MOTOCYKLOWE
przyjmuje
do szlifu
WARSZTAT NAPRAWCZY
PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH
w Krakowie, ul. FRIEDLEINA 7, — tel. **335-05.**